Dziś VIII. część rewelacyjnego reportażu pt. „Zbrodnia szpiegów żydowskich z Sieradza"

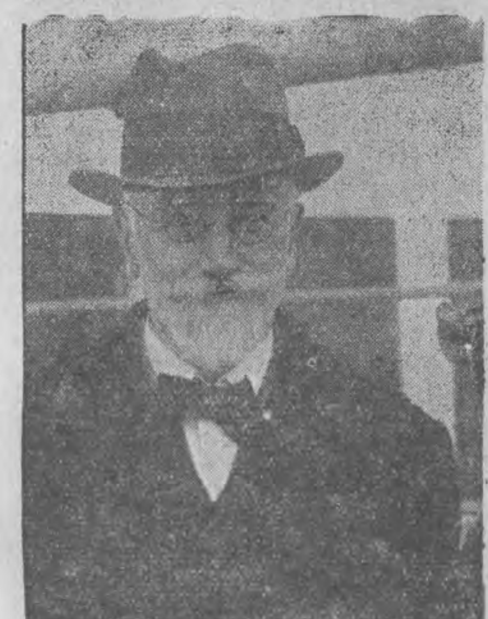
Sensacyjny list świadka tragedji ofiar zemsty Żydów z Sieradza

Dziś 8 stron   Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 54   Rok 65   Czwartek, dnia 7 marca 1935



VENIZELOS,
wielokrotny premjer Grecji, co do którego roli w ostatnich wypadkach krążą sprzeczne informacje. Rząd ateński przejął ostatnio radjotelegram, że Venizelos jest incjatorem buntu.





Sytuacja wewnętrzna Grecji jest nadal niewyjaśniona. Walki wojsk rządowych z rewolucjonistami toczą się nadal w różnych częściach kraju. Rząd Tsaldarisa wyposażył ministra wojny gen. Kondylisa (na lewo) i ministra spraw wewnętrznych Metaxosa (na prawo) w szerokie pełnomocnictwa dla stłumienia rewolucji.

Grecja nadal na wulkanie

Rząd dąży do zdławienia buntu — Czy Venizelos stanie na czele rewolucjonistów?

Ateny. (PAT) Pierwsze starcie wojsk rządowych, skoncentrowanych w Salonikach z powstańcami, znajdującymi się pod dowództwem gen. Kamenosa, nastąpiło około mostu na Strumie. Powstańcy cofnęli się. Minister wojny dał im 24 godzin czasu do poddania się. W razie odmowy ofensywa będzie wznowiona.

Saloniki. (PAT) Gen. Kondylis w odezwie do wojsk powstańczych w Macedonji wschodniej daje im czas do południa do złożenia broni. Po tym terminie rząd zapowiada nieubłaganą walkę, za którą odpowiedzialność spadnie na Venizelosa.

Gen. Kondylis oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd nigdy nie dążył do dyktatury, ale musi przedsięwziąć środki nadzwyczajne dla zdławienia powstania. Gdy spokój powróci, rząd wyznaczy wybory powszechne. Gen. gubernator Tracji, Mandas, przybył do Salonik z Aten.

Ateny. (PAT). Rząd odwołał zakaz podejmowania wkładów z banków. Latarnie morskie na wybrzeżu Salonik będą zgaszone aż do nowego zarządzenia. Do portu salonickiego w nocy żadne okręty nie będą miały dostępu.

Rząd ateński przejął radjogram, stwierdzający, że Venizelos jest inicjatorem buntu i że czekał na przybycie zbuntowanej floty na Kretę, aby otwarcie stanąć na czele powstania.

Prasa ateńska pisze dziś, że rozwój wypadków prowadzi do decydującej walki pomiędzy dwoma frontami politycznemi.

Ateny. (PAT). Stan rzeczy na froncie macedońskim przed południem był następujący: wojska rządowe odparły powstańców za rzekę Strumę.

Powstańcy są otaczani przez armję, podążającą z Salonik i przez dywizję płk. Jalistrasa, który przekroczył ze swemi oddziałami rzekę Ksantję, łamiąc po drodze opór powstańców. Bataljon powstańców złożył broń w Poros, a w Nigritta wzięto oddział powstańczy do niewoli. 21 samolotów do bombardowania wystartowało z Salonik i atakuje powstańców w Macedonji.

Ateny. (PAT). Według komunikatu urzędowego wojska rządowe przekroczyły rzekę Strumę (w Macedonji greckiej), zmuszając powstańców do odwrotu. Liczba wojsk powstańczych w Macedonji wynosi zaledwie 2 500 ludzi, wobec tego w Atenach sądzą, że wojska te złożą broń bez walki. W Atenach i Salonikach panuje spokój.

Parlament węgierski rozwiązany

Nowy wybory muszą się odbyć w terminie 6-tygodniowym

Budapeszt (Tel. wł.) Na wniosek premjera Gömbösa, który, utworzywszy nowy rząd, nie zdołał stworzyć odpowiedniej większości parlamentarnej dla swego nowego gabinetu, prezydent Horthy podpisał dziś dekret, rozwiązujący parlament węgierski. W kołach rządowych stwierdzają, że rozwiązanie musiało nastąpić na mocy odpowiedniego prawa konstytucyjnego, jakie posiada namiestnik Węgier.

Okazało się bowiem, że plany reformy państwowej, projektowane przez rząd Gömbösa nie znalazły poparcia obecnego parlamentu. Według przepisów konstytucji węgierskiej nowe wybory odbyć się muszą w terminie 6 tygodniowym.

W kołach rządowych sądzą, że zmienią one zupełnie skład obecny parlamentu i przyniosą znaczniejszą większość rządowi Gömbösa.

516.293 bezrobotnych w Polsce

Warszawa. (PAT). Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa, według danych biur pośrednictwa pracy, funduszu bezrobocia wynosiła w dniu 2 bm. 516 293 osób, co stanowi zmniejszenie się bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1 183 osób.

Gen. Gąsiorowski w Helsingforsie

Melsingfors (PAT) Wskutek opóźnienia wyjazdu z Tallina przybył do Melsingforsu dopiero dziś o godz. 4 rano.

Prasa w artykułach wstępnych wita serdecznie gości polskich.

31 stopni mrozu

Wrocław. (PAT). Na Śląsku opolskim ubiegłej nocy mróz doszedł do 31 stopni niżej zera.

Metody, które budzą wstręt

Radjo i prasa żydo-„sanacyjna" w walce z Obozem Narodowym

Łódź, 5 marca.

Prasa żydowska w Łodzi, jak to już niejednokrotnie wykazywaliśmy na przykładach, nie gardzi żadnemi środkami, zmierzającemi do zdyskredytowania tak wybitnych działaczy narodowych, jak i całego Obozu Narodowego wogóle. Jej zaciętość w walce z ruchem narodowym jest zupełnie zrozumiała.

Żydzi łódzcy w sposób niedwuznaczny przekonali się, że hasła narodowe w odniesieniu do kwestji żydowskiej nie są pustym frazesem, lecz jasnym i wyraźnym postulatem, wynikającym z potrzeby i duch programu narodowego, postulatem, który w odpowiednim momencie odrazu zamienia się w czyn.

Skreślenie subsydjów na organizacje i instytucje żydowskie w Łodzi mocno zabolało Żydów. W odpowiedzi na to wszczęli taki rwetes na całą Polskę, że niejeden mógłby przypuszczać, iż „endecy" w Łodzi rzeczywiście rozpoczęli... pogrom Żydów. Że prasa żydowska krzyczała i rzucała na radnych narodowców najwstrętniejsze oszczerstwa — wcale się temu nie dziwimy. To jedyna jej metoda — wstrętna i w całem tego słowa znaczeniu: — **żydowska.**

Inaczej należy patrzeć na ataki, wymierzone również przeciwko Obozowi Narodowemu, a wychodzące z innego źródła. **We wtorek, dnia 26 ub. m. radjo polskie podało na wszystkie stacje wiadomość, jakoby przeciwko dotychczasowej działalności tak komisji finansowo-budżetowej jak i większości narodowej w Radzie miejskiej zaprotestowały wszystkie zrzeszenia robotnicze i organizacje kulturalno-oświatowe.** Z miejsca należy wyjaśnić, że, jeżeli ktokolwiek protestował — **to tylko Żydzi.**

O innych protestach tutaj, w Łodzi, nikomu nie wiadomo. Radjo Polskie,

jako instytucja państwowa, utrzymująca się z pieniędzy społecznych i powołania zupełnie do innego zadania — nie powinna opinji publicznej wprowadzać w błąd, nie godzi się jej służyć interesom czy to żydowskim, czy „sanacyjnym". **Radjo nie jest własnością ani pp. Wiślickich i t. d., ani partji B. B.**

Z komunikatu, podanego przez Radjo odnosiło się wrażenie, że „endecy" w Łodzi zrobili... „klapę". W Łodzi komunikat ten wywołał ogólny śmiech i politowanie. Ale czy Radju chodziło o Łódź?

Chyba nie. Komunikat jego robił swoje... „wrażenie" i w innych połaciach kraju — tam, gdzie rozwój pracy narodowej w Łodzi albo wcale, albo mało jest znany. Czy zamierzony cel został osiągnięty — wątpimy w to bardzo. Dzisiaj ludzie nie są tacy naiwni i nie we wszystko wierzą, co Radjo podaje... Przy tej okazji warto wszakże mocno podkreślić fakt, że obsługa Radja w służbie partji żydo-„sanacyjnej" absolutnie nie przysporzy mu chwały.

Od Radja przejdziemy odrazu do prasy. Naczelny organ „sanacji" — „Gazeta Polska" ograniczyła się do powtórzenia tych łgarstw i bzdur, o których już wspominaliśmy w związku z kampanją łódzkiej prasy żydowskiej. Od siebie nie dodała żadnej nowej myśli — oprócz nowego kłamstwa.

Mianowicie w związku z wnioskiem narodowej większości radzieckiej o wykluczenie z sali posiedzeń rady miejskiej przedstawicieli prasy żydowskiej dodała, że „endecy" boją się kontroli prasy niezależnej i dla tego chcą usunąć, jej przedstawicieli Jota w jotę — przedruk z żydowskiego „Głosu Porannego", „Republiki" i „Expressu". Po pierwsze „Gazeta Polska" skłamała — bo wniosek ograniczony był tylko do prasy żydowskiej. Przedstawiciel „Gazety Polskiej", który również w ławie prasowej ma swoje miejsce, łatwo to może stwierdzić, jeżeli zechce zaznajomić się z treścią wniosku.

Radni narodowcy kontroli nie obawiają się. Kontrola jest jednym z podstawowych warunków programu narodowego — tylko, że kontrolę nad Polakami mogą sprawować w Polsce tylko Polacy, a nie Żydzi. Jeżeli więc „Gazeta Polska" posłużyła się tutaj „wygodnem" kłamstwem, to chyba tylko dlatego, **że może w Łodzi posiada korespondenta Żyda.** Inaczej „wybaczyć" tego kłamstwa nie możemy. Niestety.

Podobną bzdure puścił w świat krakowski „Icek" (I. K. C.), świadomie przekręcając prawdę. Warszawski socjalistyczny „Robotnik" — zaprzysiężony obrońca robotników pisał tak:

> „Endecja szybko spłaciła dług wdzięczności tym otumanionym robotnikom, którzy głosowali na nią w wyborach do rady miejskiej. Endecja zaświadczyła, że ma za nic potrzeby kulturalne większości mieszkańców Łodzi, **że nie chce dopuścić dziecka robotniczego do studjów wyższych,** że uważa monopol wyższego wykształcenia za jedno z nietykalnych, świętych, praw własności klas posiadających.
>
> Ale endecja, jak rzekliśmy, skreśliła subwencje nietylko dla Wolnej Wszechnicy, **lecz także dla robotniczych instytucyj oświatowo-kulturalnych, skreśliła do połowy subwencję na Teatr Miejski..**
>
> Klasy posiadające w całości swej nienawidzą oświaty robotniczej, albowiem boją się uświadomienia robotników. Tak, jak odbierają robotnikom prawa polityczne, jak głodowemi płacami spychają robotników na dno nędzy i rozpaczy, tak też wydzierają im oświatę, by trzymać ich w ciemnocie i upodleniu."

Szkoda, że „Robotnik" nie ma w Łodzi zbyt dużo czytelników. Uśmialiby się co niemiara. Takich bowiem bzdur robotnik łódzki nie byłby w stanie darować. **Więc to dziecko robotnika chodzi na Wolną Wszechnicę, więc to Teatr Miejski jest przeznaczony dla robotników..** Więc to tak — o! — w takim razie łódzkie „endeki" to naprawdę jacyś nie zrozumiali „brutale"...

Nie potrzebujemy się jednak z tych rzeczy tłumaczyć, bo właśnie jednym z najpotężniejszych argumentów przeciwko subsydjowaniu tych instytucyj jest fakt, **że dziecko robotnika łódzkiego do Wolnej Wszechnicy nie ma dostępu, a jeżeli chodzi o Teatr Miejski, to chodzą do niego w większości fabrykanci żydowscy, a robotnik conajwyżej... czyta afisze.** Zato Teatrom Popularnym, do których uczęszczają średnie i niższe warstwy — **subwencję podwyższono.** Czy te wyjaśnienia „Robotnikowi" wystarczą? I czy pomimo ich „Robotnik" będzie nadal wypisywał takie bzdury?

Żydowski „Nasz Przegląd" uderzył w inny ton:

> „Większością głosów endeckich postanowiono zlikwidować miejskie warsztaty pracy oraz obniżyć podatki kamienicznikom...
>
> Jak wiadomo, na cele kulturalno-społeczne bezceremonjalnie skreślono wszystkie pozycje, przychylnie natomiast odniosła się „większość endecka" do — biednych właścicieli nieruchomości..."

...Postanowiono zlikwidować miejskie warsztaty. Tak, to prawda, bo magistrat łódzki za dużo bawi się w etatyzację... W warsztatach tych obok kilkudziesięciu robotników stworzono zaraz personel urzędniczy: dyrektora, kasjera, buchaltera i t. d. Likwidując te warsztaty, większość „endecka" poleciła p. komisarzowi przydzielić robotników do wydziału budowy kanalizacji i wodociągów. I to ma być zbrodnią? Brednie! „Na cele kulturalno-społeczne skreślono wszystkie pozycje"... — tak, to prawda — ale tylko **żydowskie.** „Obniżono podatki „kamienicznikom..." I to prawda — tylko naodwrót — chrześcijanom, robotnikom i drobnym urzędnikom.. No i cóż z tego? To ma być zbrodnią? Brednie! i — bezczelność.

* * *

Oto metody, przy pomocy których usiłuje się osłabić wpływy Obozu Narodowego. Próżne trudy! Takie metody budzą tylko wstręt i politowanie.

Osa

„Najazd, car i cenzura"

Dlaczego słów tych nie wykreślono ze słownictwa w wolnej Polsce? — zapytuje sen. Kulerski w dyskusji budżetowej w Senacie

Warszawa, 5. 3. W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych pierwszy zabrał głos sen. Wasiutyński z Klubu Narodowego Uważał on, że Polska nie wytrzyma dalszego rozrostu biurokracji, która staje się ciężarem niemożliwym do zniesienia dla gospodarki narodowej. Musi nastąpić zwrot ku zdrowemu samorządowi. Wekslowanie z tej trudni możliwe jest tylko przy zapewnieniu społeczeństwu większej swobody i usunięciem niepewności.

Dewizą dzisiejszego systemu jest kierowanie społeczeństwem tak, jak policjant kieruje ruch swą pałeczką. Budzi się niechęć do urzędników, przypominającą nastroje z okresu pańszczyźnianego. Wystawione jest na szwank pojęcie i autorytet państwa.

Sen. Kulerski z Klubu Ludowego omawia szczegółowo wyczyny cenzury stanowiącej plamę w stosunkach polskich. Podobnie zapatrywał się marsz Piłsudski, kiedy przed wojną na zjeździe młodzieży szkół średnich powiedział, że ówczesne młode pokolenie wykreśli z języka polskiego słowa „najazd, car i cenzura". Bolesne jest, że słowa te nie znalazły zastosowanie w wolnej Polsce. Cenzura, stosowana na ziemiach zachodnich jest tem przykrzejsza, że na tym terenie z wyjątkiem okresu wojny nigdy cenzury nie było.

Obecnie tak się dzieje, że niekiedy czeka się 48 godzin, aby się dowiedzieć, czy czego nie skonfiskowano. W tej zwłoce jest obliczenie, że redakcja puści pismo, a wtedy będzie można cały nakład skonfiskować na wozach, albo na poczcie

Tę niszczycielską robotę rozpoczął następca wojewody Młodzianowskiego wojewoda nieprawdziwego zdarzenia p Lamot, a kończy tę robotę obecny wojewoda, który pochodzi podobno z wileńskiej żandarmerji i dlatego pod jego rządami cenzura święci największe orgje.

Ostatni zabrał głos sen. Roman (B. B.), który oświadczył z naciskiem, że obóz marszałka Piłsudskiego obrał dobrą drogę. Następnie Senat bez dyskusji załatwił budżet ministerstwa poczt i telegrafów oraz długów państwowych.

Anglja zbroi się

Zmuszają ją do tego nastroje wojenne w Niemczech i zbrojenia innych państw

Londyn. (Tel. wł.). Projekt budżetu wojskowego Wielkiej Brytanji na rok 1935/36 przewiduje zwiększenie kredytów o 3.950 tys. f. szt. Preliminarz budżetowy wojskowy opiewa na 43 i pół milj. f. szt.

W uzasadnieniu do preliminarza premjer MacDonald stwierdza, że ostatnie wypadki wykazały, iż dotychczasowy międzynarodowy aparat polityczny nie wystarcza dla utrzymania pokoju. Narody wciąż jeszcze nie wyrzekły się używania przemocy.

MacDonald podkreśla konieczność uzupełnienia braków w organizacji obrony Wielkiej Brytanji i doprowadzenie tej obrony do takiego poziomu, aby była należycie przygotowana na wypadek napaści.

Konieczność ta tem silniej występuje, jeśli się zważy na nastroje wojenne w Niemczech, jak również na ogólne zbrojenie w calem świecie, w Sowietach, Japonji, Stanach Zjednoczonych.

Oświadczenie premjera zrobiło wielkie wrażenie w kołach politycznych. Deklarację tę uważa się za odpowiedź dyplomacji angielskiej na wysiłki Niemiec, zmierzające do przełamania wspólnego frontu angielsko-francuskiego.

„Dyplomatyczna" choroba Hitlera?

Niemcy odraczają wizytę Simona

Berlin. (Tel. wł.) Ogromne wrażenie w kołach politycznych wywołał komunikat N. B. I. we wtorek w południe, donoszący o wysłaniu przez min. spraw zagranicznych von Neuratha do rządu angielskiego prośby o odłożenie na czas późniejszy ustalonej już wizyty min. Simona.

Krok ten motywowany jest w kołach politycznych opublikowaniem „Białej Księgi". Oficjalnie tłumaczy się go chorobą Hitlera, który jakoby przeziębił się w czasie pobytu w Saarbrücken i cierpi na silną chrypkę. Z tego powodu lekarze zalecili mu wstrzymanie się od wszelkich rozmów.

Przedwyborcza agitacja hitlerowska w Gdańsku

Hitlerowcy nie cofają się przed użyciem terroru

Gdańsk, 5. 3. — Jak informują propaganda wyborcza hitlerowska w Gdańsku nie cieszy się wielką popularnością wśród Gdańszczan.

Panuje ogólne niezadowolenie wśród sfer gospodarczych, urzędników i robotników. Ci ostatni obawiają się, że hitlerowcy doszedłszy do władzy obciążą ich szeregiem „dobrowolnych składek".

W propagandzie wyborczej nie cofają się hitlerowcy przed użyciem terroru. W mieście wybito szereg okien, zorganizowano wiele napadów na roznosicieli gazet opozycyjnych.

Starcie z policją

Londyn (PAT). Trzystu strajkujących górników zaatakowało policję w pobliżu kopalni Bersham. 6 policjantów odniosło rany od narzędzi górników. Policja szarżowała i zraniła 20 manifestantów.

Awanse dla młodszych oficerów

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym ukazał się Dziennik Personalny min. spraw wojskowych który przynosi nominacje młodszych oficerów zawodowych, a mianowicie awanse podporuczników na poruczników.

Awanse dotyczą korpusu oficerów piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, łączności, marynarki wojennej, oficerów uzbrojenia, żandarmerji, sądowych, sanitarnych i weterynaryjnych. M. in. awansowanych zostało kilku oficerów z pułków, stacjonowanych w Poznaniu.

Wiadomości

Bordeaux donoszą donoszą o wylewie rzek w tym rejonie, wskutek czego większość dróg znajduje się pod wodą. Stan wody w Garonnie również się podnosi. Oddziały ratownicze zaopatrują ludność zalanych miejscowości w artykuły spożywcze.

*

Został aresztowany w Rzymie dziennikarz niemiecki Armin Richard, korespondent rzymski agencji berlińskiej „National - sozialistische Zeitungsdienst", na której czele stoi hr. Reischach.

*

Rząd włoski zawiadomił oficjalnie W. Brytanję, iż między Włochami i Abisynią zawarto układ w sprawie stworzenia strefy neutralnej w rejonie Ualual, celem uniemożliwienia nowych zatargów.

*

Na targach lipskich dr. Schacht wygłosił przemówienie n. t.: „Niemcy w gospodarce światowej", podkreślając, że przyczyna wszelkiego zła leży w następstwach politycznych wojny światowej.

*

Lwowskie pisma „sanacyjne" podają wręcz fałszywe wiadomości o wypadkach, jakie miały miejsce na uniwersytecie lwowskim w związku z wyborami nowych władz Bratniej Pomocy. Jak stwierdza „Kurjer Lwowski", nie kto inny tylko bojówka „sanacyjna" usiłowała w dniu głosowania wywrzeć presję na wyborcach argumentami fizycznemi.

*

W Poznaniu w firmie Rose dokonano kradzieży z włamaniem. Straty wynoszą 3 tysięcy złotych.

*

W Chodzieży w fabryce fajansu wybuchł znów strajk włoski. Przyczyna bezpośrednią strajku jest wydalenie kilku robotników bez uprzedniego wypowiedzenia.

*

We Lwowie starostwo grodzkie skreśliło z rejestru 405 stowarzyszeń.

*

W Zagłębiu Dąbrowskiem nastąpiła nowa fala redukcyj. W szeregu kopalń zwolniono większe ilości robotników.

*

Olbrzymi hydroplan niemiecki „Do X", chluba lotnictwa niemieckiego, uległ na Morzu Północnem katastrofie

*

Liczba osób, pobierających uposażenie ze skarbu państwa, wynosi 76.950 zł.

*

W stolicy Paragwaju pojawili się na ulicach trędowaci w większej ilości.

Zbrodnia szpiegów żydowskich z Sieradza

Sensacyjny list do „Orędownika" od sekretarza niem. sądu wojennego i b. insp. więzienia w Mokotowie i Sieradzu

VIII.

Sieradz, 5 marca.

We wczorajszym numerze „Orędownika" zakończyliśmy omawianie tragedji trzech Sieradzan, skazanych na śmierć z powodu zemsty Żydów. Rewelacje nasze uzupełnimy w odpowiednim czasie szczegółowem sprawozdaniem z przebiegu procesu, jaki będzie toczył się z oskarżenia p. Skrzypińskiego przeciw Żydom Mehlowi i Ickowiczowi.

LISTY CZYTELNIKÓW

Obecnie od szerokich kół naszych Czytelników otrzymujemy szereg listów, wyrażających nam uznanie za opublikowanie całej tej afery, a oprócz tego naświetlających ją z różnych stron. M. in. otrzymaliśmy ostatnio ciekawy list, który może mieć poważne i decydujące znaczenie dla sprawy. Oto on:

„— Powołując się na artykuły, ogłoszone w „Orędowniku" p. t.: „Zbrodnia szpiegów żydowskich z Sieradza", jako naoczny świadek i uczestnik sprawy, pozwalam sobie Szan. Redakcji nadesłać poniższe uwagi i szczegóły:

NAOCZNY ŚWIADEK DENUNCJACJI

„Po zajęciu Sieradza przez władze niemieckie przydzielono mnie z pułku do komendantury w Sieradzu w charakterze sekretarza i tłumacza. Komendantura m. Sieradza miała swoje biura w domu aptekarza. Zaledwie dwa dni urzędowałem w wyżej określonym charakterze, kiedy się zgłosiło do komendantury dwóch dość młodych Żydów: Mehl i prawdopodobnie Ickowicz. Żydzi przedstawiwszy się jako przyjaciele i zwolennicy polityki niemieckiej, zaofiarowali komendanturze swoje szpiegowskie usługi. Oferta ta nie obracała się wyłącznie w sferze słów, lecz poparta została natychmiast czynem.

DONOS ŻYDÓW

„Mianowicie Żydzi donieśli komendanturze, że Skrzypiński, Bobrowski i ś. p. Bekier z Sieradza mieli przed kilku miesiącami dopomóc oddziałowi kozaków w ujęciu niemieckiej „patrolki" sanitarnej, która przybyła do Sieradza na rowerach krótko przed zajęciem Sieradza przez Niemców. Sanitarjusze, jak się później dowiedziałem, chcieli okazać swoją brawurę, lecz niestety kozacy rozpoznali ich (szczegół ujęcia oddziału dragonów omawiał niedawno jeden z naszych Czytelników w liście do redakcji) i wzięli do niewoli. Oddział ten liczył, o ile sobie przypominam, 6 do 8 ludzi.

„Dalej Mehl i Ickowicz oskarżyli Skrzypińskiego, Bobrowskiego i ś. p. Bekiera, że utrudnili ucieczkę owemu patrolowi, podstawiając pod rowery nogi, przytrzymując ich i donosząc Rosjanom o zbliżeniu się oddziałku. Na skutek tych zeznań komendant Sieradza zmuszony był przeprowadzić śledztwo, które przyniosło wyniki dość niewyraźne. Ja osobiście pisałem protokół i tłumaczyłem zeznania oskarżonych z języka polskiego na niemiecki.

PROTOKÓŁ DOCHODZEŃ

„Widząc przed sobą ludzi zupełnie niewinnych i cieszących się szacunkiem miejscowego obywatelstwa, ludzi, którym na skutek denuncjacji groziła śmierć, zredagowałem protokół dochodzeń tak zręcznie, że porucznik występujący w charakterze sędziego śledczego, umorzył postępowanie karne i zwolnił oskarżonych, stając na stanowisku, że przeprowadzone dochodzenie nie ujawniło przestępstwa oskarżonych. Na uwagę także zasługuje prawny wywód owego oficera, por. Schmidta.

WYWÓD PRAWNY SĘDZIEGO SCHMIDTA

„W uzasadnieniu zwolnienia oskarżonych stwierdził on mianowicie, że gdyby nawet inkryminowane przestępstwo zostało przez oskarżonych popełnione, to dopuszczono się go w czasie, kiedy Sieradz znajdował się w rękach Rosjan, a nie Niemców. Oskarżeni jako obywatele wówczas rosyjscy prawnie obowiązani byli działać na korzyść i rzecz Rosji, stąd też postępek ich musiałby w konkretnym wypadku być najzupełnie legalnym.

„Jak już powiedziałem, sędzią tym był por. p. Schmidt, zawodowy sędzia z Ostrowa, człowiek wyjątkowo sprawiedliwy, o bardzo szlachetnem usposobieniu, postępujący wysoce objektywnie, mimo, iż był przedstawicielem obcego i wrogiego Polsce narodu.

„Niestety, po krótkim pobycie w komendanturze m. Sieradza pułk nasz został zluzowany przez pułk saksoński. Wykorzystali to dyszący zemstą Żydzi Mehl i Ickowicz i na nowo rozpoczęli działanie. Okoliczności pomogły im.

PONOWIONA DENUNCJACJA

„W komendanturze miasta nie znaleźli żadnego rzecznika swej sprawy, która była także sprawą sprawiedliwości, a w osobach swych sędziów nie spotkali ludzi tak szlachetnych i o takim pionie moralnym, jak sędzia por. Schmidt. Zresztą, jak się później dowiedziałem, Żydzi nauczeni doświadczeniem, postępowali nierównie ostrożniej, chytrzej, z całą perfidją i przebiegłością. Ponowili oni swoje doniesienie, aby zemścić się nad znienawidzonymi gojami i zniszczyć ich doszczętnie. Jak wiadomo z rewelacyj, drukowanych przez „Orędownika", ś. p. Bekier i towarzysze stanęli przed sądem wojennym, który skazał ich na śmierć. Dopiero Wilhelm II ułaskawił oskarżonych, zamieniając wyrok śmierci na karę 15 lat ciężkiego więzienia.

UWOLNIENIE SKRZYPIŃSKIEGO

„Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę zostałem mianowany inspektorem więzienia w Mokotowie i tam ponownie spotkałem się ze Skrzypińskim. Krótko potem Skrzypiński został uwolniony. Zwalniając go z więzienia, radziłem mu nawet, aby sprawę denuncjacji szpiegów żydowskich skierował na drogę sądową."

Z poważaniem:

Józef Perliński,

Krotoszyn, ulica Wąska 3

dawniejszy inspektor więzienia w Mokotowie i Sieradzu.

* * *

Prasa żydowska krótko po zamieszczeniu przez „Orędownika" rewelacyj dotyczących zbrodni szpiegów żydowskich z Sieradza, usiłowała podane przez nas fakty zdementować. M. in. pisma żydowskie stwierdziły, że to właśnie Mehl i Ickowicz padli ofiarą zemsty i nienawiści Polaków Skrzypińskiego i Bekiera.

PRASA ŻYDOWSKA

Zdaniem żydowskiego „Głosu Porannego", który zamieścił niedawno wywiad z Mehlem, sprawa miała podłoże tego rodzaju, iż w swoim czasie na szkodę Skrzypińskiego spłonął w Sieradzu młyn, w którym znajdowało się około 40 ctr zboża, własność Mehla. Skrzypiński musiał wówczas pokryć w odniesieniu do Mehla powstałe straty i stąd rzekomo wzięła początek jego ku Mehlowi nienawiść, i to też, zdaniem żydowskiego „Głosu Porannego" wpłynąć miało na obecne wniesienie skargi o szpiegostwo i krzywoprzysięstwo.

Metody prasy żydowskiej, znana solidarność żydowska, objawiająca się m. in. także w fakcie omówionym przez nas wczoraj (składki wśród Żydów sieradzkich na pokrycie zabezpieczenia hipotecznego, nałożonego przez sąd) znane są ogólnie. Niemal w każdym numerze faktami udowadniamy Żydom kłamstwo, perfidję i tumanienie opinji publicznej.

PRAWDA

Stanowisko zajęte przez „Głos Poranny" i prasę żydowską w odniesieniu do zbrodni szpiegów żydowskich z Sieradza, w świetle zamieszczonego powyżej listu staje się wręcz niesłychane. Wszak autor listu nie stoi w żadnym stosunku do sprawy, a zajmuje się nią obecnie jedynie dlatego, iż chce przyczynić się do ujawnienia istoty rzeczy i skierowania sprawy na właściwe tory. Jest rzecznikiem prawdy. Prawdy, której żadne krętactwa żydowskie nie zdołają zaćmić, ni zmienić.

Wysoki protektor



— Mówię panu, panie Darmgesz wir, co ten ambasador Raczyński więcej nam pomaga, niż wszystkie Thony, Wiślickie i inne Sokołowy razem wzięte.

Klub Narodowy w obronie rzemiosła

Przemówienie sen. Dobrzyńskiego w Senacie w dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu

Warszawa. (Tel. wł.). Donosiliśmy już, że w Senacie przeprowadzono debatę nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Po referacie sen. Ewerta (B. B.) przemawiał minister Reichman. Omówiwszy sprawy traktatu angielsko-polskiego, przedstawił minister zagadnienie cen, stwierdzając, że nacisk na ceny przemysłowe nie był w staniezamknąć nożyc, szczególnie wobec nieuzasadnionego opadania dna cen rolniczych.

W dyskusji zabrał głos sen. Dobrzyński (Kl. Narodowy), obrazując rozpaczliwy stan rzemiosła. Rzemiosło stało się terenem, na którym żerują rozmaite niewyraźne osobistości. Mówca wspomina tutaj b. posła Idzikowskiego z B. B., wysuniętego przez czynniki polityczne na wodza organizacyj rzemieślniczych. Wiadomo, ile ten eks-poseł przyniósł szkody rzemiosłu. Senator Dobrzyński zwrócił również uwagę na to, że w Warszawie 56 procent kart rzemieślniczych znajduje się w rękach partaczy żydowskich.

Precz z obcokrajowcami! wołają Amerykanie

Wystąpiono z projektem wyrzucenia wszystkich tych obcokrajowców, którzy nie postarają się w ciągu 5 lat o naturalizację

Nowy Jork. (Tel. wł.). Prasa polsko-amerykańska wskazuje na tendencje, zmierzające do obostrzenia przepisów emigracyjnych. Wniesiono około 20 projektów ustaw, wyraźnie dążących do zmniejszenia napływu obcokrajowców.

Jeden z członków izby złożył projekt ustawy, proponujący wprowadzenie zakazu zatrudniania obcokrajowców, o ile prace dane mogą dokonać rodowici Ameryknie.

Inni deputowani żądają wyrzucenia wszystkich tych obcokrajowców, którzy nie postarają się w ciągu 5 lat o naturalizację, jak również zupełnego zamknięcia emigracji na przeciąg 10 lat.

Wszystkie te wnioski cieszą się dużą popularnością wśród izby, jak również i społeczeństwa.

W Belwederze ma się odbyć konferencja b. premjerów

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donoszą ze Lwowa, prof. Bartel powrócił już do zdrowia i w najbliższych dniach przybyć ma do Warszawy na konferencję byłych premjerów. Konferencja odbędzie się, jak słychać, w Belwederze i ma dotyczyć całokształtu zagadnień politycznych.

Powstańcy chińscy

Tokio (PAT) Agencja Rengo donosi:

W mieście Pinszau (w Mandżurii) powstańcy chińscy zamordowali szefa i 10 policjantów mandżurskich. Oprócz tego uprowadzili szefa policji prowincji Feng-Tien i kilkunastu wyższych urzędników (Feng-Tien inaczej Szeng-King, prowincja Mandżurji, w której znajduje się Mukden).



WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

21)

— Bardzo mi miło, baaardzo... — mamrotał zażenowany pan Serafin, podając rękę panienkom.

— Proszę siadać. A jakże kuzynek się tu dostał? — podjęła pani Szlaska. — Można było depeszą wcześniej nas powiadomić, wysłalibyśmy konie.

— Głupstwo, droga kuzynko; jeden dolarek więcej z mieszka niewiele robi... — skorzystał z okazji, aby pochwalić się, że nie przyjeżdża z samem płótnem w kieszeni, co, według kalkulacji pana Serafina, ma duży wpływ na stosunek gospodarzy do gościa.

— A jakże zdrówko małżonka kuzyneczki? — uznał za stosowne zatroszczyć się o gospodarza.

— Owszem, dobre; w tej chwili jednak niema go w domu. Od rana wyjechał do Zaniczyna — odparła pani Szlaska. — Niebawem powinien wrócić.

— Ani się chłop spodziewa, że gościa ma pod dachem. To jest moja specjalność, robić niespodzianeczki; he, he, he, — śmiał się szczerze, siadając w trzcinowym foteliku. U nas w Oakland, to całe życie idzie na opak i niespodzianka, byle miła, zawsze dobrze widziana. Przypuszczam, że kuzyneczce nie sprawiłem przykrości swoim nagłym przyjazdem.

— Ach, cóż znowu!... — pospieszyła zaprotestować gospodyni. — Niezmiernie radzi jesteśmy kuzynkowi. A i nasze pannice zyskają przyjaciela. Nudzą się często same, gdyż wszyscy zajęci w polu.

Słysząc to pan Bąbelek zdobył się na najbardziej filuterny uśmiech, na jaki tylko stać było jego ograniczoną mimikę twarzy. — Bardzo mi będzie miło w towarzystwie panienek, a zapewniam, że przy mnie nikt się nigdy nie nudzi.

— Co to, to się pokaże... Zbytnia pewność zawodzi — odpaliła mu Zeńka.

— He, he, he, a to łobuz! — pokrył nagłe zmieszanie. — Amerykański temperamencik, jak Pana Boga kocham! W Oakland każda taka...

— I dlatego tak prędko wywiał pan z tego kraju — śmiała się Zeńka szczerze, nie dostrzegając błagalnych spojrzeń zgorszonej matki.

— Prędko nie, bo czternaście lat tam się przesiedziało — sprostował pn Bąbelek; — a że i powodzenie u płci pięknej się miało, mogą poświadczyć całe walizy listów od różnych miljonerek, które na moje wdzięki niestannie czyhały. Ale człek woli swoje i dlatego też w kawalerskim stanie dotąd przetrwałem.

— Bardzo bym była rada zobaczyć owe listy, bo to co widzę, każe mi mocno powątpiewać... — rzuciła Zeńka nazbyt śmiało.

— A to mnie osiodłała, jak Pana Boga kocham!... A któżby, moje dziecko, to wszystko woził z sobą?...

— Dziecko?... Skądże to znowu?... — obraziła się nie na żarty.

— A tak; jestem twym wujem, moja Zeniu kochana. Niech mamusia poświadczy.

— No... niby tak wypada — zawahała się mama.

Na takie dictum Zeńka rozjaśniła oblicze. — Wujcio Sam z dolarami i willą na Florydzie — szczebiotała, żartując. — Czy wujcio ma to wszystko?... bo inaczej to nie chcę!...

— Niby Samem nie jestem, lecz polskim Serafinem. Dolary?... owszem, owszem... No a willa, to prawie jakby była gotowa.

— No i jeszcze jacht własny potrzebny do kompletu — uzupełniła rozbawiona panienka.

— Aaaa, będzie, będzie; zamówiony w New-Yorku. Komfort, przepych! he, he, he... — żartował pan Serafin.

— Zośka, słyszysz? — jedziemy jachtem do Rio de Janeiro. Niech żyje wuj Serafin! — Chwyciła przyjaciółkę za rękę i niczem dwa urwisy zbiegły szybko po schodach, pędząc w stronę altany.

— Miłe, miłe stworzonka, jak Pana Boga kocham — myślał głośno Bąbelek.

— Zeńka za bardzo śmiała, ale zresztą poczciwa; a Zosia bez zarzutu — wyraziła opinję od siebie pani Szlaska.

— Przypuszczam, że i goście teraz mocniej w Mikuczewie, a okoliczna młodzież pojedynki odbywa. Coś się wie o tych sprawach, bo nie jednego człowiek ma na sumieniu...

— Co to, to nie, kuzynku. Od dawnych, dobrych czasów dużo się tu zmieniło. Okoliczne folwarki opustoszały. Wszyscy ziemianie teraz siedzą po miastach, zdając majątki na łaskę plenipotentów. W dodatku wiele majątków porozdrabniano. Stąd też i towarzystwa niema tu w okolicy.

— Zato bandy złoczyńców po gościńcach grasują — rzekł od niechcenia pan Serafin.

— Czyżby?!... Nic nie słyszałam.

— Czterem dziś się troszeczkę kości porachowało. Dłużej teraz będziecie mieć spokój w okolicy.

— Co też kuzynek mówi?!...

— Właściwie nic takiego. Bagatelka, kuzynko. Maleńki incydencik, jakich tysiące miałem już w swo'em życiu. Mianowicie, nie mogąc autem dotrzeć do dworu, z powodu wielkich wybojów, wysiadłem na skraju lasu i dalej udałem się pieszo. Nie zrobiłem pół wiorsty, gdy nagle czterech drabów wyskoczyło z zarośli. Otoczyli mnie kołem, potrząsając nożami i żądając pieniędzy...

— Boże!... jęknęła przerażona kobieta.

— Ja nic; ani nie drgnąłem — podjął zadowolony z wrażenia pan Serafin. — Lecz kiedy znacznie groźniej ponowili żądanie, brakło mi cierpliwości. — Poczekajcie, łajdaki, poznacie się z moją pięścią, — pomyślałem przez chwilę i najbliższego draba palnąłem między oczy. Zanim zemdlony zdołał osunąć się na ziemię, chwyciłem go za gardło i jak cepem począłem młócić po pozostałych.

Zrobiło to na zbrodniarzach wrażenie piorunujące. Ci, których nie zdążyłem na ziemię pochłać, upadli na kolana, skamląc o miłosierdzie nad ich nędznym żywotem. Jeszcze się tam coś niecoś niektórym dołożyło, aż wreszcie odtrącając czołgających się u nóg moich zbrodniarzy, spokojnie udałem się w dalszą drogę.

Pani Szlaska, z natury niezwykle bojaźliwa, w niemym zachwycie spoglądała na bohaterskiego kuzyneczka, który o bandyckim napadzie opowiadał spokojnie, bez żadnego przejęcia, jak mówi się o pogodzie, lub wczorajszym spacerze.

— Przypuszczam, że ta mała naucka w lasie nie pójdzie; odtąd będą zdaleka omijać Mikuczewo — zakończył pan Serafin jedno ze swych licznych kłamstewek.

Feralny dzień pana Serafina

Jeżeli pan Serafin Bąbelek zwykł był o sobie mówić, że zawsze w dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach sprzyja mu szczęście, to jakimś fatalnym zbiegiem okoliczności, ten pozostały jeden procent przypadł na pierwszy dzień pobytu we dworze.

Wieczorem, w dniu przyjazdu, tak był sfatygowany uciążliwą podróżą, że znalazłszy się w przeznaczonym dla siebie pokoju, niebawem rzucił się na posłanie i w kilka sekund później chrapał na całe gardło. Nie był to jednak sen pokrzepiający. Przyzwyczajony w ciągu długiej podróży do ustawicznego czuwania, w obawie przed ograbieniem go z posiadanej gotówki, i teraz budził się dosyć często, sięgając ręką pod poduszkę, gdzie ulokował cały niemal ruchomy majątek.

Około godziny pierwszej po północy pan Serafin wybił się już ze snu zupełnie, odzwyczajony od długiego spoczynku w wygodnej i ciepłej pościeli, a przytem trapiony jakiemiś koszmarnemi przywidzeniami. Pokój zaległy jeszcze nieprzeniknione ciemności. Świst wiatru za oknami i niesamowity szelest krzewów parkowych, w bujnej wyobraźni pana Bąbelka zlewały się w piekielny jakiś hałas, od którego cierpła skóra i podnosiły się resztki włosów na głowie. Na domiar złego, gdy wzmagał się podmuch wiatru, coś bilo zaciekle w szyby z przeraźliwym chichotem.

— Masz polską wieś, idjoto!... — łżył się biedny Serafin, wchodząc z głową pod kołdrę. Lecz wówczas zdawało mu się, że lada chwila ktoś zerwie z niego przykrycie i wbije mordercze szpony w drżące ze strachu ciało. Znów więc odkrywał głowę.

— No, radźże co kretynie, bydlaku zatracony, bo zginiesz i rodzona babka ci nie pomoże!... — z rozpaczą apelował do własnego rozsądku, wykonywując całem ciałem ruchy znanego tańca św. Wita.

W pewnej chwili błyskawica rozjaśniła ciemności i przy jej świetle, na pół przytomny ze strachu Bąbelek, ujrzał tuż za oknem szyderczo roześmianą gębę potwora, z rozpłaszczonym na szybie nosem. I jeżeli na ten widok biedny Serafin nie wydał okrzyku rozpaczy, lub wprost nie rzucił się do ucieczki, to jedynie dla tego, że stracił wszelką władzę psycho-fizyczną.

Stan ten trwał jednak krótko. Odzyskawszy przytomność miał tylko jedno pragnienie: uciec z tego pokoju i znaleźć się między ludźmi.

Pragnąc zmylić czujność czającego się za oknem potwora, ostrożnie, bez szelestu zsunął się na podłogę, pocem powoli, na czworaku skradał się w stronę wyjścia. Ilekroć razy błyskawica rozjaśniała wnętrze pokoju, padał plackiem na dywan, udając martwy przedmiot. Dobrnąwszy w ten sposób do drzwi, ostrożnie podniósł rękę do klamki, gdy nagle coś gwałtownie zaskowyczało w kącie pokoju. Serafin zerwał się na nogi i prędem rzucił się do ucieczki. W dwóch skokach przebiegł niewielki korytarzyk i dopadł drzwi, wiodących do kuchni. Drżącą ręką odnalazł po omacku klamkę i przywarł w ciemnym kącie przybytku kulinarskiej sztuki.

— Kto tam, na rany Boskie!?... — rozległ się gdzieś z pod ściany, nabrzmiały głos kobiety. — Luuudzie ratu'ta! — krzyczała w niebogłosy wyjękla Kobielowa, nakrywając głowę pierzyną na widok białej sylwetki intruza.

— Potwór i stara baba — zestawił wlot Bąbelek, wybierając to pierwsze. Jednym skokiem był przy drzwiach, by wrócić do pokoju. W roztargnieniu zapomniał, że zostawił je otwarte do wnętrza kuchni. Teraz pchnął drzwi gwałtownie, wskutek czego, trzasnąwszy o futrynę, zwolniły sprężynę, podtrzymującą zasuwkę zatrzasku, znajdującego się po drugiej stronie. Odwrót został odcięty. Wprawdzie pozostawały jeszcze drugie drzwi, wiodące na ogród, lecz nim biedny Serafin zdołał się do nich dostać, przewracając w ciemności przeróżne przedmioty — wpadł przez nie nocny stróż z latarką, zwabiony przeraźliwem wołaniem Salomei. Prawie jednocześnie przez drugie drzwi, które stały się przyczyną nieszczęścia pana Bąbelka, wskoczył Szlaski z gotową do strzału dubeltówką.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Posypmy głowy popiołem

Bardzo cicho, bezszelestnie przechodzi zwykle wszechpotężny, a nieubłagany władca — czas, który znowu przewrócił jedną kartę w naszem życiu, zamykając ją klamrą przeszłości. Minęły przeto dni bezpamiętnego szału, hucznej radości, wesela i szumnej — beztroskiej zabawy.

Tym okresem, to karnawał — minął on, przeszedł błyskawicznie i zginął w pomrokach przeszłości. Minął on, ażeby ustąpić miejsca twardej rzeczywistości, tej szarej, codziennej, przypominającej każdemu człowiekowi, że oto „prochem jest i w proch się obróci".

To też Kościół, wyrażając te słowa przez usta kapłana — żywo przypomina nam, że poprzez życie nietylko stąpa się po różach; lecz stroma i wąska ścieżka jego bywa od początku do końca najeżona — ostremi i bolesnemi kolcami...

Popielec bowiem to pierwszy dzień rozpoczęcia wielkiego postu, czyli zaczyna się czas oczekiwania na rocznicę największych tajemnic zbawienia ludzkości — Zmartwychwstania. Popiół zaś i jego użycie — to symbol pokory i pokuty zarazem za pychę i nieposłuszeństwo, które przywiodły śmierć na człowieka i w popiół go obróciło. Zwyczaj to bardzo stary, bo już czytamy o nim na kartach Starego Testamentu.

Posypywanie głów popiołem — oznacza wielki smutek i żal za popełnione grzechy. Doskonałym przykładem tego niech będzie Job cierpliwy; gdy Bóg nań dopuścił chorobę, wówczas popiołem obsypał ciało i wzywał miłosierdzia Bożego. Król-prorok Dawid, w gorącej skrusze serca mieszał popiół ze łzami i spożywał; a mieszkańcy rozpustnej Niniwy posypali głowy popiołem, ażeby wybawić duszę od zatracenia.

Historja Kościoła mówi nam, że w Popielec na zakończenie nabożeństwa, dawnemi czasy, wychodziła procesja z bosemi nogami na znak pokory i pokuty.

Memento mori.... Idzie dziś ku nam ten zew wnikliwy pośród wichrów poszumu, idzie poprzez bezlistne konary drzew, które stoją, ażeby pokazać jego widome stygmaty, opustoszałe i odarte ze swej wiosennej i letniej krasy; teraz smutne, pozbawione — wesela i zieleni. Ta martwa natura nawołuje i przypomina wszystkim i każdemu z osobna.... Człowiecze — pamiętaj, że umrzesz!

Owe bezlistne konary wiodą swój tajemniczy, odwieczny rozhowor, wieszcząc rozbawionym tłumom: — Memento mori....

Pamiętając zaś o tem, niech każdy szlak i tętno życia, szlak tak bardzo krótki, ubarwi się czynami, godnemi szczytnego miana człowieka. Niech go rozjaśni pełnią nieziszczalnych blasków wiosną — twórczego i ochoczego obowiązku. Wówczas dopiero człowiek będzie zawsze patrzał z wiarą i otuchą w przyszłość, mając pełną świadomość, że — tak jak w naturze, po srogiej zimie rozpali się przed nim również świetlana jutrzenka wiosny ducha, przeistaczając się w promienne lato triumfu człowieka.

M. Pł.

Obniżka taryfy na przewóz zwierząt rzeźnych

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z przeprowadzoną ostatnio akcją, mającą na celu zaopatrzenie Warszawy w tańsze mięso, ministerstwo komunikacji wprowadziło z dniem 1 b. m. 20 proc. obniżkę taryfy na przewóz zwierząt rzeźnych do Warszawy.

Za obniżeniem taryfy nie przemawiał poziom dotychczasowych stawek, albowiem wobec niezdrowych stosunków, panujących w obrocie zwierząt rzeźnych, udział kosztów transportu kolejowego w rozpiętości cen żywca w miejscu produkcji i spożycia wynosił zaledwie około 5 proc.

Mając jednakże na uwadze, że w akcji obniżenia cen mięsa wzięły udział również inne czynniki rządowe i samorządowe, ministerstwo komunikacji zdecydowało wprowadzić obniżkę taryfy, co wpłynie niewątpliwie na wzmocnienie powyższej akcji z korzyścią zarówno dla producenta, jak i dla konsumenta.

Tajemnica żydowskich interesów

Nowoczesne sposoby przemycania — Szajka aferzystów przed sądem

Łódź, 5. 3. — W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces właścicieli wielkiej hurtowni owoców południowych „Agrumarja" przy ul. Kościelnej 1.

Tło sprawy dosadnie ilustruje żydowskie sposoby zarobkowania. W styczniu 1933 r. komisarjat Straży Granicznej w Łodzi zwrócił uwagę na działalność właściciela składu „Agrumaria", Żydów Abrama Straucha i Jakuba Kopela Lebowicz.

Stwierdzono, że pozostają w porozumieniu z deklarantem żydowskiego Łódzkiego Banku Depozytowego (Piotrkowska 5) Żydem Karolem Głogowskim.

Strauch i Lebowicz sprowadzali do magazynów wolnocłowych Banku Depozytowego olbrzymie transporty pomarańczy i cytryn z Włoch, Palestyny i Hiszpanji. Dalej stwierdzono, że na usługach Żydów pozostawał magazynier Urzędu Celnego w Łodzi Leonard Zegarowski, oraz urzędnik tegoż Urzędu Antoni Gaik.

Machinacje polegały na tem, że Strauch, Lebowicz lub Głogowski fałszowali listy przewozowe (frachty) wypisując mniejszą wagę — np. zamiast 8 900 kg pomarańczy 2 200 kg. Zegarowski wbrew instrukcjom sam przeprowadzał oclenie deklarując sfałszowaną niższą ilość pomarańczy, przyczem ładunek wydawał bez urzędnika kolejowego, który w myśl przepisów musi być obecny przy odprawie celnej.

Niezależnie od tego Zegarowski zmniejszał cło w inny jeszcze sposób. Mianowicie na opakowanie, a więc skrzynki, wióry i t. d. potrąca się z wagi łącznej najwyżej 20 proc., o ile skrzynie zrobione są z desek grubości 1 centymetra. Mimo, że owoce nadsyłano w skrzyniach z dykty i tak zwanych klatkach, t. j. skrzyniach nieszczelnych, tak, że potrącić należało z wagi do 11 proc., Zegarowski potrącał pełne 20 proc.

Sam Zegarowski sfałszował również kilka frachtów wagonowych, by zmniejszyć ilość owoców do oclenia. Stosunkowo najmniej udziału miał Gaik, który tylko w dwóch wypadkach przeprowadził oclenie transportów pomarańczy, nie sprawdzając i wskutek tego przemycono ze składów wolnocłowych łódzkiego Banku Depozytowego do składu „Agrumaria" 2 966 kg pomarańczy, od których winno być pobrane cło w sumie 5.932 zł.

Co do machinacyj Zegarowskiego, Głogowskiego, Straucha i Lebowicza, stwierdzono, że łącznie przemycili oni bez cła na rynek łódzki 2268 kg pomarańczy oraz 10.731 kg pomarańczy w ciągu ostatnich kilku tygodni, gdy prowadzono obserwacje. Straty skarbu państwa z tytułu niepobrania cła wynoszą ponad 60 000 zł.

Roszczenia skarbu państwa wydzielono w stosunku do każdego z aferzystów z osobna. I tak Zegarłowski spowodował strat na 27.000 zł, Głogowski na 24.000 zł, Strauch i Lebowicz po 11.000 zł. Prokuratura zastrzegła, że za działalność Głogowskiego odpowiadać będzie majątkiem bank.

Na rozprawie aferzyści wykręcają się od stawianych im zarzutów. Przedstawiciele straży granicznej wyjaśniają, w jaki to sposób ujawniono nadużycia. Zegarowski opierał się, gdy przystępowano do rewizji w magazynach, ponieważ wiedział, jak się rewizja zakończy.

Rozprawa wobec ogromnej ilości nagromadzonego materjału potrwa dwa dni i wzbudza zainteresowanie szczególnie wśród kupców. Rozprawa odsłania kulisy żydowskiego przedsiębiorstwa. Żydzi, niepłacąc należnych 2 zł cła od klg pomarańczy, mogli skutecznie konkurować, zniżać ceny, zarabiając mimo to olbrzymie sumy kosztem skarbu państwa.

Wyjaśnia się przytem popularne pytanie, dlaczego Żyd taniej sprzedaje? (k)



Ulewne deszcze w Anglji spowodowały w różnych okolicach powodzie, podczas których trzeba było ratować inwentarz żywy i martwy. Widzimy tu, jak dwaj poczciwcy wydobyli z opresji dwa wystraszone jagniątka.

Pod kołami pociągu

Śp. Jan Łęcki znalazł śmierć pod Częstochową

Radomsko, 5. 3. W tych dniach na torze kolejowym Radomsko—Częstochowa wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł mieszkaniec Radomska śp. Jan Łęcki, pracownik fabryki Kryzel i Wojakowski przy ul. św. Rozalji.

Łęcki krytycznego dnia pożyczył sobie mundur kolejarski i pojechał do Częstochowy. W pociągu kontroler przyszedł do przekonania, że Łęcki nie jest kolejarzem, postanowił więc wylegitymować go w Częstochowie.

Przerażony Łęcki w pobliżu Częstochowy wyskoczył w biegu pociągu z wagonu i dostał się pod koła, które zmiażdżyły mu głowę. Nieszczęśliwy zmarł w kilka minut po wypadku.

Śp. Jan Łęcki osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Stefan Okrutny nabrał Czaplę

Oszust przedstawił się za posterunkowego

Chorzów, 5. 3. W warsztacie szewskim p. Stanisława Czapli w Chorzowie zjawił się w dniu 16 ub. m. pewien mężczyzna, który przedstawił się jako funkcjonarjusz policji.

Zamówił on kilka par butów za ogólną sumę 82 zł, które po wykonaniu zamówienia odebrał. Po należność polecił zgłosić się pod wskazanym przez niego adresem po 1 marca.

Kiedy inkasent p. Czapli udał się do wspomnianego domu, stwierdził, że żaden policjant tam nie mieszka. Na skutek przeprowadzonych dochodzeń policyjnych wykryto sprytnego oszusta w osobie Stefana Okropnego z Katowic.

Jak posłowie ludowi oszukują chłopa

Poseł Wyrzykowski flirtuje z „sanacją" — Wieś garnie się do Obozu Narodowego

Łask, 5. 3. Henryk Wyrzykowski jeden z „asów" Wyzwolenia, a obecnie Stronnictwa Ludowego, cieszył się dotychczas znaczną popularnością wśród ludu wiejskiego powiatu łaskiego i sieradzkiego.

W ostatnich miesiącach poseł Wyrzykowski i Waleron poczęli wydawać pismo, przeznaczone dla włościjan p. t.: „Polska Ludowa" o tendencjach „sanacyjnych". P. Wyrzykowski początkowo był nawet jednym z redaktorów tego pisma. Ponadto dało się zauważyć pewne zbliżenie Wyrzykowskiego do „sanacji" i odwrotnie.

Nic dziwnego, że na skutek tych umizgów chłopi poczęli się gremjalnie odsuwać od p. Wyrzykowskiego, a także sami ludowcy, widząc dwulicową politykę swego posła, zaczęli patrzeć nieufnym nań okiem.

Ostatnio p. Wyrzykowski przy wyborach do zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w Łodzi nie został wybrany, a poszczególne koła „Wici", organizacje Wyzwolenia, uchwalają rezolucje, w których zajmują nieprzychylne, a nawet wręcz wrogie stanowisko w stosunku do pisma propagowanego przez p. Wyrzykowskiego, jak to ostatnio miało miejsce w Brzykowie, gm. Widawa, pow. Łask.

Tak więc chłopi zaczynają rozumieć, iż dotychczasowi ich przywódcy nie pragną ich dobra, tylko swego własnego i tłumnie garną tam, gdzie widzą prawdę i przyszłość Polski, t. j. do Obozu Narodowego.

Karambol w powietrzu

Paryż (PAT). Na lotnisku w Chartres zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Pilot jednego z tych aparatów odniósł ciężkie rany.

Ofiary zderzenia

Moskwa (PAT). Pod Nowosybirskiem zderzył się pociąg z autobusem. 5 osób zostało zabitych i 5 odniosło ciężkie rany.

Neopogański atak

Berlin (PAT). Wydane przez zwolenników neopogaństwa czasopismo „Deutsche Volksschoepfung" występuje z atakami przeciw Stolicy Apostolskiej, wzywając rząd Rzeszy do zerwania rokowań w sprawie wykonania konkordatu, do wydalenia jezuitów i rozdziału Kościoła od państwa. Pismo oskarża Stolicę Apostolską o dążenie do powrotu monarchji habsburskiej nad Dunajem i przygotowywanie krucjaty przeciwko Z. S. R. R.

Do Moskwy

Londyn. (PAT.) Na posiedzeniu rady ministrów odbytem w ściślejszem gronie, postanowiono w zasadzie podróż do Moskwy jednego z ministrów brytyjskich.

Najbliższe posiedzenie Sejmu 8 marca

Warszawa (Tel. wł.) Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek dnia 8 marca o godz. 10 rano.

Porządek dzienny wypełniony jest prawie całkowicie sprawami podatkowemi. Znajdują się na nim sprawozdania komisji skarbowej o projekcie ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych, o opodatkowaniu cukru skrobiowego i kwasu węglowego, o zmianie ustawy o państwowym podatku dochodowym, o zmianie przepisów o opłatach stemplowych, wreszcie o wypuszczeniu biletów skarbowych. (w)

Głód literatury narodowej na wsi

Warszawa. (Tel. wł.). Bardzo charakterystyczny jest na wsi objaw głodu literatury narodowej. Jak donosi prasa, jeden włościanin z pod Lwowa, nie mając możności kupić książki Dmowskiego, przepisał ją całą w zeszytach szkolnych.

Z różnych stron kraju podkreślają zgodnie fakt wzmożenia popytu na prasę narodową na wsiach, zwłaszcza wśród młodego pokolenia.

Debata budżetowa w Senacie

Warszawa (Tel. wł.) W czasie obrad budżetowych, jakie toczyły się w dniu wczorajszym w Senacie przemawiał sen. Wankowicz B. B., który referował budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Zdaniem referenta budżet skurczony został do ostatnich granic. Wydatki jego zamykają się w liczbie 197.1?8 tys. złotych.

Mówiąc o Berezie mówca stwierdził, że pociągnięcie to było usprawiedliwione. Konfiskaty prasowe zdaniem referenta ograniczone są do koniecznych wypadków. W końcu referent podniósł, że warunki bezpieczeństwa publicznego pogarszają się. Komisja senacka wprowadziła do proponowanego budżetu niewielkie skreślenia.

Powódź w Anatolji

Stambuł. (PAT) Wielka powódź szerzy się w całej Anatolji. Miasto Uszak stoi pod wodą. Trwające ulewy czynią sytuację coraz trudniejszą.

Co robi gen. Plastiras?

Brindisi. (PAT) Przybył tu z Cannes gen. Plastiras.

Skład nowego rządu Gömbösa

Budapeszt. (Tel. wł.). Jak już donosiliśmy, przesilenie rządowe na Węgrzech zostało zażegnane. Skład nowego gabinetu jest następujący: premjer i minister honwedów Gömbös Gyula, minister spraw zagranicznych — Kanya Kalman, minister spraw wewn. — Kozma Miklös, minister skarbu — Fabinyi Tihamer (dotychczasowy minister handlu), minister handlu — Bornemissza Geza, minister rolnictwa — Daranyi Kalman, minister oświaty — Homan Balint, minister sprawiedliwości — Lazar Andor.

Premjer Gömbös oświadczył współpracownikowi węgierskiej agencji telegraficznej, że program obecnego rządu nie będzie się niczem różnił od polityki jego dotychczasowego gabinetu i to zarówno w zakresie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej.

Proces Rintelena

Wiedeń. (Tel. wł.). W toczącym się tutaj procesie Rintelena przesłuchiwano ostatnio świadków zarówno obrony, jak i oskarżenia. Większość świadków zeznawała na korzyść Rintelena, stwierdzając, że stosunki pomiędzy Rintelenem i Dolfussem nie były tak bardzo napięte, jak to dowodził oskarżyciel.

Marzec

6

SRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Popielec ✝
Czwartek: Tomasza z Akw.

Kalendarz słowiański
Środa: Wojsława
Czwartek: Rogowita bł.

Słońca: wschód 6.30, zachód 17.39
Długość dnia 11 g. 09 m.
Księżyca: wschód 6.34, zachód 20.04
Faza: 1 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Jankielewicza, Stary Rynek 9, B. Głuchowskiego, Narutowicza 6, E. Hamburga, Główna 50, L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307, A. Piotrowskiego, Pomorska 91, L. Steckla, Limanowskiego 37.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Ten i tamten".
Teatr Popularny — „Klub kawalerów".
Alhambra — „Coraz lepiej".

Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Pat i Patachon jako Jazzbandziści".
Bratnia Strzecha — „Całuj mnie jeszcze".
Casino — „Antek policmajster".
Corso — „Klub dżentelmenów".
Czary — „Bez honoru".
Capitol — „Bal w Savoyu".
Grand Kino — „Malowana zasłona".
Mimoza — „Przedmieście".
Mewa — „Grzech miłości".
Miraż — „Dama i szofer".
Luna — „Przebudzenie".
Ludowy — „Uwielbiana".
Oświatowy — „Żółty książę".
Palace — „Piotruś".
Przedwiośnie — „Kleopatra".
Rekord — „Wyrok życia".
Stylowy — „Śmierć odpoczywa".
Słońce — „Królowa Krystyna".
Zachęta — „Kobiety w jego życiu".

Komunikaty

Sprawa podatku od szyldów i reklam. Rada miejska w dn. 31 stycznia br. postanowiła zwolnić, poczynając od dnia 1. I 1935, właścicieli przedsiębiorstw drukarskich i zakładów graficznych od obowiązku inkasowania na rzecz miasta podatku od plakatów i anonsów.

Zebranie Właśc. Nieruch. Dnia 10 bm. przy ul. Krawieckiej 3 o godz. 14 w 1-szym i 14.30 w drugim terminie odbędzie się zwyczajne zebranie ogólne Pierwszego Stow. Właśc. Nieruch. Chrześcijan m. Łodzi.

Zgromadzenie L. O. P. P. W dniu 11 bm. (poniedziałek) o godz. 18,30 w sali Rady miejskiej w Łodzi (ul. Pomorska 16) odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P.

Ze Zw. Techników. W dniu 24 ub. m. w sali Tow. Śpiew. im. Moniuszki przy ulicy Ogrodowej 34, odbyło się doroczne walne zebranie „Oddziału Łódzkiego Związku Techników Rzeczyposp. Polsk." przy licznym udziale członków. Na zebraniu wybrano nowy Zarząd Oddziału w osobach następujących osób: prez. — Gessler Wiktor, wiceprez. — Jędrzejczak Jerzy, sekr. — Krajewski Saturnin; skarbnik — Pągowski, przew. Kom. Zatr. — Zieliński Zygmunt.

Z Teatru Miejskiego. W czwartek komedja Katajewa „Kwiecista droga".

We środę doskonała sztuka Kiedrzyńskiego „Ten i tamten". Ceny od 40 gr. do 2.70.

W czwartek kapitalna komedja Moliera „Mieszczuch szlachcicem" w stylowej inscenizacji Wł. Czengerego. W pełnych próbach pod reżyserją A. Kwiatkowskiego interesująca sztuka Bourdet'a „Czasy są ciężkie".

Bezsilna wściekłość żydowska

Rażą ich nawet fotografje endeków — Gwałt w Izraelu

Łódź, 5. 3. W ub. niedzielę rano przechodnie na ulicy Rzgowskiej byli świadkami niesłychanej bezczelności żydowskiej. W wystawie fotografa Michela zam. przy tejże ulicy, umieszczone było między innemi zdjęcie z jakiejś uroczystości z Młodymi Stronnictwa Narodowego w mundurach, między którymi znajdował się również radny Czernik.

Zdjęcie to raziło jakiegoś Żyda, który podszedłszy do wystawy, rozbił szybę, chcąc widocznie zniszczyć fotografję ze znienawidzonymi „endekami". Bezczelnemu zamiarowi temu przeszkodzili jednak przechodnie, którzy obezwładnili krewkiego Żyda i oddali w ręce policji.

Żydzi czują, że pali im się grunt pod nogami, wiedzą doskonale, że stanowisko ich w Łodzi zostało potężnie zachwiane przez budzącą się z letargu Łódź polską, Łódź narodową i pomimo to z im tylko właściwem bezczelnem zuchwalstwem prowokują narodową Łódź wyżej opisanemi i im podobnemi bezprzykładnemi wystąpieniami.

Wystąpienia takie są jednocześnie nieodzownym znakiem, że żydostwo łódzkie zaczyna się niepokoić, zaczyna odczuwać swą bezsilność i ekscesy takie są już aktami bezsilnej wściekłości.

Kalendarz regat wioślarskich

Kolejność wodnych imprez sportowych w Polsce

Kalisz, 5. 3. Kalendarz regat wioślarskich w 1935 r. wygląda następująco: 5 maja otwarcie sezonu; 26 maja regaty propagandowe Płock; 9 czerwca regaty propagandowe Grudziądz, 16 czerwca regaty międzymiastowe Gdańsk, Kalisz, 23 czerwca regaty międzynarodowe we Wrocławiu, regaty propagandowe Kraków, 36 czerwca regaty międz. Warszawa.

7 lipca regaty międzyklasowe Bydgoszcz, 14 lipca regaty międzykl. w Królewcu i na jeziorze Trockim, 21 czerwca regaty międzykl. w Poznaniu, 28 lipca regaty propagandowe na jeziorze Gople.

4 sierpnia mistrzostwa Polski w Bydgoszczy, 11 sierpnia regaty propagandowe w Łomży, 18 sierpnia mistrzostwa Europy w Berlinie, regaty w Berlinie, regaty pierwszy krok wioślarski, 25 sierpnia regaty propagandowe w Grodnie i Toruniu, 1 września regaty propagandowe w Włocławku, Wilnie i Kaliszu, 8 września regaty propagandowe w Warszawie.

15 września regaty międzyklasowe w Krakowie, 22 września regaty propagandowe w Poznaniu, 6 października regaty długodystansowe na zamknięcie sezonu w całej Polsce.

Klepsydry i katarynka

„Zemsta jest rozkoszą bogów"... wszystko jedno w jakiej formie

Łódź, 5. 3. Referat karny Starostwa Powiatowego Łódzkiego rozpoznawał sprawę Antoniego Legendzia właściciela składu rzeźnickiego przy ul. Górnej 23 w Rudzie Papjanickiej.

Legendź pałający zemstą do kierownika rzeźni miejskiej w Rudzie Pabj. dr. weter. Manuszkiewicza, w dniu 11 grudnia 1934 r. zaangażował katarynkiarza i pod groźbą pobicia zmusił go, by grał 6 godzin z rzędu pod oknem Manuszkiewicza. Doprowadzony do ostateczności weterynarz wezwał policję, której przybycie zakończyło niezwykły koncert.

Legendź skazany został na 11 dni aresztu.

Inny rodzaj zemsty wybrali Henryk Jobst, Zofja i Jadwiga Walachniewiczówne oraz narzeczony Zofji, Zenon Nowak. Jobst i Walachniewiczówne zajmowali mieszkania w domu Truskolasa w Rudzie Pabjanickiej, przy ul. Rzewskiego 9. Ponieważ nie płacili komornego Truskolas eksmitował ich. Nowak dowiedziawszy się o tem, postanowił zemścić się.

Zamówił w drukarni klepsydry, zawiadamiając o śmierci i terminie pogrzebu Truskolasa. Klepsydry rozklejono na murach.

Liczni znajomi i krewni stawili się w terminie na pogrzeb i zastali „nieboszczyka" cieszącego się najlepszem zdrowiem. Policja ustaliła, kto urządził przedwczesny pogrzeb. Starostwo skazało Jobsta, Nowaka oraz obie Walachniewiczówne po 100 zł grzywny.

W rękach zwyrodnialców

Policja aresztowała sprawców ohydnego czynu

Łódź, 5. 3. Policja łódzka ujawniła niezwykły objaw zdziczenia.

U małżonków B. zam. przy ul. Bednarskiej 25 bawiła 18-letnia Stanisława Makuła, przybyła z Kutna w poszukiwaniu pracy. Makuła, wpadła na pomysł, by wykorzystać dla celów nierządu 12-letnią Janinę B., córkę swych krewnych.

Zwyrodniała ciotka zaprowadziła ją do mieszkania 28-letniego Jana Jankowskiego przy ul. Legjonów 10, gdzie dziewczynkę upili, a następnie Makuła przytrzymała dziewczynkę, umożliwiając Jankowskiemu gwałt.

Po oddaniu dziewczyny pobrała 10 złotych. Dziewczynka została zarażona chorobą weneryczną, wskutek czego ujawniono zbrodnię.

Policja aresztowała Makułównę i Jankowskiego, których osadzono w więzieniu.

Co dzień niesie

Bandycki napad

Łódź, 5. 3. W nocy na 3 listopada ub. r. przy zbiegu ul. Kruczej i Nowozarzewskiej 20-letni Wincenty Madaliński i 20-letni Zenon Krum, oraz 18-letni Władysław Stawiński napadli na właściciela kiosku z papierosami Jana Komorowskiego i zrabowali 870 zł i papierosów za 200 złotych.

Sąd okręgowy skazał Madalińskiego i Kruma każdego na 2 lata więzienia, a Stawińskiego na półtora roku więzienia.

Ruch narodowy

Dzisiaj, w środę odbędą się następujące zebrania Stronnictwa Narodowego z referatem p. t. „Historja ruchu narodowego":

Koło Łódź — Bałuty, ul. Bazarna nr. 4 o godz. 20 wieczorem.

Koło Łódź — Śródmieście, ul. Nawrot 92 początek o godz. 20

Wstęp tylko dla członków Stron. Narodowego za okazaniem legitymacji.

Ucieczka od życia

W korytarzu wydziału opieki społecznej przy ul Zawadzkiej 11 targnęła się na życie 40-letnia bezdomna Aniela Boryńska, która zatruła się kwasem solnym.

Desperatkę przewieziono do szpitala.

Żydowski wyzysk

We fabryce Keczkera i Fibicha przy ul. Kopernika 5, gdzie z powodu strajku robotnicy nie opuszczają fabryki, pilnując maszyn jako zastawu za zaległe zarobki 100 robotników wybrało delegację, która odbyła wczoraj konferencję w inspektoracie pracy.

Ponieważ do godziny 14 właściciele Żydzi nie uregulowali należności, wszyscy robotnicy nadal pozostają w fabryce Keczkera i Fibicha pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Niema rozłamu

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Zgodnie z ustawą prasową zwracam się z prośbą o łaskawe sprostowanie wzmianki p. t. „Secesja w klubie 4-ch" z dnia 2 marca 1935 r., nr. 50, a mianowicie: pogłoski, jakoby w radzieckim Klubie Chrześc. Dem., którego czterej członkowie należeli ongiś do Klubu Narodowego, a potem wyłamali się z takowego, zanosiło się na rozłam i że dwóch radnych frakcji radzieckiej Ch. D. ma podobno przystąpić do klubu „sanacyjnego" nie odpowiadają prawdzie, gdyż żaden z radnych niema najmniejszego zamiaru łączyć się ze „sanacją", ani z innemi ugrupowaniami.

Przewodniczący Frakcji Radzieckiej Ch. D.

A. Potapczuk."

Kronika sportowa

Ł. K. S. — Siła. W nadchodzący piątek, t. j. 8. b. m., w sali Geyera odbędzie się mecz bokserski pomiędzy drużynami Ł. K. S. i Siłą. Obydwa kluby dysponują młodemi siłami, a zawodnicy, biorący udział w meczu, są nowym narybkiem tych klubów. Mecz ten rozpocznie się o godz. 20.

Eliminacje na mecz Łódź — Warszawa. Na piątkowym meczu bokserskim, w który mspotkają się drużyny Ł. K S-u i Siły, odbędą się walki, które wyelifinują reprezentantów Łodzi na mecz z Warszawą. W wadze muszej spotka się Gluba z Gotfrydem, wwadze lekkiej Frank spotka się z Banasiakiem, zaś w średniej Tomaszewski i Wdowiński.

Skład Ł. K. S. na mecz z Siłą. Na piątkowe zawody z Siłą które odbędą się w sali Geyera o godz. 20, Ł. K. S. wystawia drużynę w pełnym składzie od wagi muszej do półciężkiej. I tak kolejno skład przedstawia się następująco: Celmer, Madej, Pełzowski, Sielski, Orłowski, Kosiński i Bagiński. Mecz ten będzie pierwszym występem bokserskiej drużyny Ł. K. S.

I. K. P. w Wilnie. W nadchodzącą niedzielę mistrz Łodzi I. K. P. rozegra mecz towarzyski z Wileńskiem Ogniskiem. Skład drużyny łodzian uległ daleko idącemi zmianami. Kilku bowiem zawodników będzie musiało startować w wyższych wagach, jakie reprezentują. Łodzianie wystąpią w następującym składzie: Gluba i Pawlak. W wadze koguciej — Spodenkiewicz, w piórkowej Leszczyński, w wadze lekkiej Woźniakiewicz, w półśredniej Taborek, waga średna Banasiak, waga półciężka — Chmielewski i wreszcie w wadze ciężkiej wystąpi Zimiński, mistrz w tej wadze w I kroku wiosennym.

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Zabawa. W niedzielę, 3 bm. koło Stronnictwa Narodowego w Doboroniu urządziło w lokalu własnym zabawę dla członków i sympatyków. Zabawa wypadła ze wszechmia udatnie.

Stłumiony pożar. Około godz. 10 rano w dniu 4 bm. w oddziale przędzalnianym firmy Krusze i Ender przy ul. Piłsudskiego wybuchł pożar. Zaalarmowana straż w kilku minutach pożar ugasiła i zlikwidowała. Straty są znaczne.

Przy dźwiękach żydowskiej orkiestry. Przed kilku tygodniami Stow. Śpiewacze „Lutnia" urządziło zabawę do której przygrywał zespół p. Piskorskiego. Angażując p. Piskorskiego zarząd zastrzegł sobie, że w zespole musi grać harmonista Żyd. Fakt ten potępiliśmy. W dniu 2 bm. „Lutnia" urządziła znowu zabawę i zwróciła się do p. Piskorskiego z prośbą, by przygrywał do niej ten sam zespół, co poprzednio. Wówczas p. Piskorski oświadczył, że z Żydem grać nie będzie, skoro tylu jest bezrobotnych muzyków Polaków. (Brawo!) Wobec tego „Lutnia" zaangażowała inny zespół z Żydem na czele. Wstyd!

Ukarany oszust żydowski. Sąd grodzki w Pabjanicach rozpatrywał sprawę Joska Gryngrasa, ul. św. Jana 19, sekretarza cechu krawieckiego Żydów, oskarżonego o nadużycia finansowe. Sąd skazał Gryngrasa na 6 mies. więzienia i 20 zł grzywny. Prócz tego za prowadzenie nielegalnego biura próśb i podań, Żyd skazany został na 6 mies. więzienia i 300 zł grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 2 mies. aresztu. Łącząc obie kary, sąd skazał Gryngrasa na 11 mies. więzienia.

Zwolnienie narodowca. W dniu 3 b. m. z więzienia w Sieradzu wrócił sekretarz Stron. Narodowego koło Zelów, kol. Feliks Stasiak. Kol. Stasiak przebywał w więzieniu Sieradzkiem przeszło 8 miesięcy. W dniu 20 lutego kol. Stasiak w głośnym procesie łaskim, w którym na ławie oskarżonych zasiadło 11 narodowców, został uwolniony. Z polecenia władzy kol. Stasiaka zatrzymano jeszcze na 10 dni aresztu za urządzenie we własnem mieszkaniu zebrania Stron. Narodowego.

Zebranie. W dniu 3 b. m. odbyło się w Zelowie pod przewodnictwem kierownika na pow. łaski zebranie Stron. Narodowego. Na zebraniu powołano nowy zarząd.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. KAMIENICE

Kamienice wysoka rentowność
w śródmieściu wielki wybór, dogodne warunki poleca Kudliński, Poznań, Wysoka 11 — 26. zd 61 358

2. PIENIĄDZ

Kto
pożyczy 5000 na I hipotekę na realność przemysłową bez długu. Oferty Orędownik. Poznań zd 61 429

6. OŻENKI

Kawaler
lat 26, posiadający kamienice, wart. 40 000 zł poszukuje panny przystojnej, z rodziny ziemiańskiej z gotówką 15 000 zł. Zgłoszenia wraz z fotografją proszę skierować do Orędownika, Poznań zd 61 435

Kawaler
23. własny interes, pozna panią z gotówką 1 000 zł. cel matrymonjalny. Oferty Orędownik. Poznań zd 61 376

Wdowiec
lat 45, właściciel domu, piekarnia, skład kolonjalny z powodu braku znajomości szuka wdowy, bezdzietnej lub panny z majątkiem celem ożenku. Zgłoszenia Orędownik. Poznań. ng 7241

7. SPRZEDAŻE

Domek
parterowy, masywny śródmieściu, nadający się na skład sprzeda Dybizbański, Mosina, Rynek 18. n 6667

Sprzedam
½ ha lasu. letnisko, 4 km od Zduńskiej Woli. Wiadomość: Zduńska Wola, Rynek 31. Dąbrowski. n 7214

Dom
2 morgi ziemi i zabudowanie na sprzedaż. Cena według ugody. — Czerniak, Daszewice, poczta Gądki. zd 60 918

Na post
marmelada owocowa 45 groszy ½ kilo. syrop jadalny ciemny na chleb 38. syrop z miodowym smakiem 42. powidła śliwkowe 70. w składach fabrycznych Śledziński, Poznań, Wroniecka 17. Stary Rynek 12. Wielka 15 Stary Rynek 35 (wejście z Wiankowej). zdg 58 501/2

Bank Ludowy
w Bninie sprzeda dom z ogrodem, chlewem i szopami na dogodnych warunkach. zd 60 216

21 mórg
pszennej, zabudowania murowane, twardokryte, koń, krowy, maszynerja, zapasami 5 500. — Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. Znaczek. zd 61 162

Sprzedam
dom z ogródkiem. Zgłoszenia Żuchowska, Poznań, Małeckiego 24 a. zd 61 117

Kuźnia
bezkonkurencyjna, narzędziami, zabudowania masywne, 10 mórg blisko Poznania 3 900, reszta amortyzacja, Bartkowiak Dopiewo. Poznań. zd 61 163

Domek
murowany, z pięknym ogrodem Zdunach na sprzedaż cena 2000. Informacje Geresdorf. Zduny, Rynek 176 zd 61 432

Piekarnia
dom 5 mórg ziemi z powodu familijnych stosunków sprzedam 15 000.— Tomaszewska. Kobylin, Krobska 98 zd 61 431

Skład
towarów krótkich dobrym położeniu zaraz. Adres Kurjer Poznański zdg 61 330/1

Parcele śródmieście $1\,000\ m^2$
okazja niezwykle korzystnie poleca Kudliński, Poznań, Wysoka 11 — 26. zd 61 359

Gospodarstwa od 5 — 150 mórg
powiecie szamotulskim, obornickim korzystnie sprzedam. Kudliński, Poznań, Wysoka 11 — 26 zd 61 357

Samochód Ford 1930 2 tonnowy
z koncesją linja obsługi bardzo korzystnie. Kudliński, Poznań, Wysoka 11 — 26. zd 61 356

Lustra, obrazy
szkło okienne, meble poleca firma Piotr Dąbrowski. Pyzdry, Ceny bardzo przystępne. zd 61 434

Dziesięciomorgowe zabudowanie masywne (miasteczku)
prywatne bez długów 4 000 wpłaty 2 500 sprzedam Nowak. Poznań, Kramarska 15. zd 61 271

Ogrodnictwo kompletne nowoczesne urządzenie
przy Poznaniu, objęcie 5 000 Kudliński Poznań. Wysoka 11 — 26 zd 61 360

Przedmieście Poznania dom trzypokojowe nowobudowane
morga ogrodu 4 000, wpłaty 2 500 sprzedam. Nowak Poznań — Kramarska 15. zd 61 274

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy inwentarzem zabudowaniem spiesznie wydzierżawię
Dwieściemorgowe objęcie 7000.— Stopięćdziesiątmorgowe 5000.— Stodziesięćmorgowe 3500.— Stomorgowe 3 0 0.— Osiemdziesiątmorgowe 2 000.— Sześćdziesiątmorgowe 2 500.— Pięćdziesiątmorgowe 2 500 — Czterdzieścimorgowe 1 500.— Trzydzieścimorgowe 1 200; Dwadzieściamorgowe 700.— Nowak, Poznań Kramarska 1. zd 61 272

Skład
10×7 z mieszkaniem centrum miasta do wydzierżawienia. Władysław Kaniewski, Gostyń. ng 7229/30

Dzierżawy
200 mórg objęcie 7 000.— 400 mórg objęcie 8000.— 130 probostwo 3 500.— Jaśkiewicz, Poznań. Aleje Marcinkowskiego 27 — 13. zd 61 313

60 mórg bardzo ładne
5 kilometrów od Poznania. Objęcie 1 000 złotych. Stawski, plac Sapieżyński 2 a. Poznań. zd 61 365

Młyn
na Kujawach motorowy, gazowy nowoczesny, przemiał 150 cent. wydzierżawię zaraz. Dom Gosławice, poczta Siniarzewo Nieszawskie. zdg 61 176

Wydzierżawię kiosk
letnisko sezon od 14. 4. do 15. 11. 7 lat w jednych rękach, obrót dzienny 70 złotych. Mosina, restauracja „Basta". zdg 59 290

Interes zbożowy
istniejący kilka lat blisko Poznania natychmiast do wydzierżawienia wraz z mieszkaniem dwupokojowem. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 180

23. ROZMAITE

Odciski
radykalnie usuwa tylko pasta lub płyn „EGO". Do nabycia w drogerjach. ng 6364

Poszukujemy
tygodniowo 200 kg masła I gatunek z okolic Wrześni lub Ostrowa Wielkopolska. (Nabiał Wiejski w Częstochowie ul. Najśw. Marji Panny nr. 55. ng 7215

Gospodynie!
Jaja kurze, kacze, gęsie będą jak łabędzie, dodawaj prawdziwej Centraliny Michałowskiego. Żądać w aptekach, drogerjach. zd 61 174

Gospodarzu!
Świnie drożeją, tucz szybko prawdziwą Centraliną Michałowskiego, nie stracisz tylko się wzbogacisz, Żądać w aptekach, drogerjach. zd 61 173

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Ogrodnik
żonaty, 10 lat praktyki, egzaminowany przez Izbę Rolniczą, nagrodzony listem pochwalnym poszukuje posady od zaraz lub 1. 4. 35 1 000 zł kaucji. Agentura Orędownik, Śrem, ul. Kościuszki 16. n 7234

Szofer - kowal
lat 29 poszukuje posady, najchętniej na majątku zaraz z dobrem poleceniem. Oferty Orędownik Poznań zd 61 433

Pomocnik
handlowy, kolonjalno - delikatesowy ukończona szkoła handlowa, poszukuje posady ekspedjenta wzgl. podróżującego, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 402/3

Wolontarjusz
fryzjerski przyjmie posadę. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 61 469

Panna
z dobrej rodziny, miłej powierzchowności, sierota szuka posady bony do dzieci do zarządu domem samotnej osoby, do wyręczenia pani domu lub inną. Łaskawe oferty skierować pod F. J. Poznań, ul. Ślusarska 2, m. 13. zdg 60 996

Kuchmistrzyni
zarządczyni, która zna się na kotłach parowych kuchni elektrycznej, wegetarskiej, pracowała większych zakładach ponad 1 800 ludzi poszukuje posady zaraz lub później. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 158

Urzędnik gospodarczy
lat 23 z 5-letnią praktyką, ukończona Szkołą Rolniczą poszukuje posady od 1. 4. 35. lub później. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 61 466

27. WOLNE MIEJSCA

Aptekarza(ki)
pomocnika wzgl. młodszego magistra z praktyką, władającego językiem niemieckim, przy skromnych warunkach, poszukuje z dniem 1 kwietnia 35. Mieszkanie i utrzymanie przy aptece. Referencje z podaniem warunków proszę skierować do Apteki Klasztornej, Świecie n. W. dg 1239

Rutynowanego ekspedjenta
dla działu nasion warzywnych i kwiatów jako siłę sezonowo pomocnicza poszukuje. B. Hozakowski, Toruń Specjalny Skład Nasion. dg 1271

Zegarmistrz
samodzielny na damskie zegarki zaraz potrzebny, narzędzia własne. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 305

Pomocnik stolarski
samodzielny na budowle potrzebny zaraz. Byczyk. Komorniki powiat Poznań. zd 61 323

Hurtownika-kolonjalisty
objeżdżającego samochodem prowincję poszukuje fabryka cukrów i czekolady, na stały odbiór gotówkowy. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 404

Zaraz
lub 1. 4. potrzebna gosposia do kawalera rządcy gosp. Warunek uczciwość i czystość. Oferty z odpisami świadectw i życiorysem i fotografją możliwie najnowszą przesłać pod D. S., poczta Zbąszyń. zdg 61 420

Miejscowych
zastępców, (zastępczynie), inteligentnych, — poszukuje znane przedsiębiorstwo handlowe, działu chem.-technicznego. Oferty z fotografją oraz podaniem dotychczasowej pracy pod „Pilność" do Biura ogłoszeń Sznattera, Kraków ng 7297

Ogrodnik
młody, wypraktykowany potrzebny od zaraz. Oferty Agentura Orędownika Środa ng 7248

Gospodarz
z rodziną na 250 mórg potrzebny kaucja 1500. zł. Jaśkiewicz, — Poznań Aleje Marcinkowskiego 27. zd 61 312

Potrzebny
chłopak do stałej pracy zaraz z gotówką 250 zł. Oferty Orędownik. Poznań zd 61 375

Pomocnik
kowalski po wyuczeniu potrzebny zaraz. Kaniewski. Żegrze, pod Poznaniem. zd 61 183

Osoba
starsza, skromna, uczciwa, emerytka do zarządzania mieszkania za utrzymanie potrzebna. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 233

Uczeń
w naukę ślusarstwa może się zaraz zgłosić. Nedzewicz, mistrz ślusarski. Krzywiń, pow. Kościan zd 60 207

Na
stałą posadę młodszy zdolny zecer kaucja potrzebny. Drukarnia Swarzędz, Rynek 38. zd 61 185

WALNE ZGROMADZENIE

członków „Spójni" Spółdzielni Spożywców z o. o. w Luboniu odbędzie się **w czwartek, dnia 21 marca 1935 r. o godzinie 16,30** na sali fabryki Dr. Romana May'a w Luboniu.

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Odczytanie sprawozdania rewizora Związku Spółdzielni w Poznaniu za rok 1933.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej za rok obrachunkowy 1934.
5) Sprawozdanie Zarządu za rok obrachunkowy 1934.
6) przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków per 31. 12. 1934.
7) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
8) Uchwała o pokryciu straty z roku 1934.
9) Udzielenie pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi za rok 1934.
10) Zatwierdzenie regulaminu dla Rady Nadzorczej.
11) Wybór członków Rady Nadzorczej.
12) Wolne wnioski. dg 1281
13) Zamknięcie.

Bilans i rachunek strat i zysków per 31 grudnia 1934 oraz sprawozdanie Zarządu za rok 1934 wyłożone są do wglądu dla członków w lokalu „Spójni" w Luboniu od dnia 5 marca br.

Luboń, dnia 5 marca 1935.

Zarząd: (—) A. Pawlęty (—) H. Szulc.

programy radjowe

WARSZAWA

Czwartek, dnia 7 marca.

6.30 audycja poranna: **12.05** program dla dzieci: a) pogadanka historyczna prof. H. Mościckiego; b) opowiadanie p. t. „Wesoła szkoła" (szkolne przygody) wygł. p. Henryk Ładosz; **12.30** poranek szkolny muzyczny z Filharmonji Warsz.; **13.00** chwilka dla kobiet; **13.05** dziennik południowy; **13.10** dalszy ciąg koncertu; **13.45** z rynku pracy; **15.45** „W Praterze znów kwitną drzewa" — koncert ork. kameralnej z udz. p. Celiny Nadi (śpiew) (tr. z Krakowa); **16.30** pogadanka w języku francuskim — lektor Lucien Roquigny; **16.45** utwory skrzypcowe w wyk. Ireny Dubiskiej (płyty); **17.00** „Wśród najpiękniejszych koni w Polsce", reportaż z Państwowych Stadnin w Janowie podlaskim przeprowadzi dr. Marjan Stępowski; **17.15** koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena" w wykonaniu p. Zofji Rabcewiczowej; **17.50** poradnik sportowy; **18.00** pieśni w wyk. Tadeusza Łuczaja; **18.15** szkic literacki wygł. Stan. Milaszewski; **18.30** „Skrzynka pocztowa"; **18.45** muzyka lekka (płyty) **19.15** nowiny leśne — wygł. prof. Jan Kłoska; **19.25** wiadomości sportowe; **19.35** Ottorino Respighi: Pinje rzymskie (płyty); **20.00** muzyka lekka. Wykonawcy orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Zofja Terné; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** „Jak pracujemy w Polsce"; **21.00** słuchowisko p. t. „Goście na kopalni" Andrzeja Sowy, odznaczone III-cią nagrodą na konkursie słuchowiskowym P. R. (Tr. z Katowic); **21.30** koncert zespołu, nagrodzonego na konkursie P. R. wykona orkiestra; **22.15** koncert utworów Karola Kurpińskiego z powodu 150 tej rocznicy urodzin (6. 3. 1785) — wykona ork. symfoniczna P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Irena Gadejska (sopr.) Maurycy Janowski (tenor), A. Bromke (trąbka); **23.05** muzyka taneczna; **23.30** rozmowa z angielskiemi słuchaczami — poprowadzi Tadeusz Ordon.

KRAJOWE

Czwartek, dnia 7 marca.

Poznań — 6.30 audycje poranne z Warszawy; **7.45** program na dz. bież.; **7.50** wskazówki praktyczne; **8.00** Tr. z Warszawy; **11.57** Transmisje z Warszawy; **13.55** przegląd giełd., **14.00** muzyka operowa, płyty; **15.45** Tr. z Warszawy; **16.45** muzyka lekka; **17.00** Tr. z Warszawy; **18.30** „Przeszłość Wielkopolski w archiwach" (wygł. dr. J. Staszewski); **18.40** życie kult., art. i społ. Poznania; **18.45** muzyka lekka (płyty); **19.07** program dla dz. nast.; **19.15** feljeton p. t. „Zagadnienia miejskich urządzeń sportowych w Poznaniu" (wygł. radca dr. Ł. Sokołowski). **19.25** wiadomości sport. Poznania; **19.30** tr. z Warszawy i Katowic; **22.00** koncert reklamowy; **22.15** tr. z Warszawy.

Katowice — 13.50 Giełda zbożowo-towarowa; **13.55** Życie artystyczne i kulturalne Śląska; **16.45** płyty; **18.30** Karlikowa poczta; **18.45** płyty; **19.15** poradnik turystyczno - sportowy; **21.00** słuchowisko p. t. „Goście na kopalni" A. Sowy.

Kraków — 15.45 „Małe suity" koncert orkiestry kameralnej; **16.45** płyty; **18.30** skrzynka pocztowa; **18.45** piosenki z operetek wiedeńskich z płyt; **19.15** „uroczystości ślubne w Mandżurji"; **19.35** piosenki z płyt.

Lwów — 14.00 muzyka lekka z płyt; **16.45** utwory fortepianowe z płyt; **18.30** „Listy i programy"; **18.45** płyty; **19.15** poezja awangardy — feljeton literacki.

Łódź — 14.00 muzyka operetkowa z płyt; **18.30** skrzynka pocztowa; **18.45** muzyka z płyt; **19.15** muzyka z płyt.

Toruń — 13.55 Giełda; **18.30** chwilka społeczna; **18.35** „Rybołóstwo śródlądowe Pomorza i jego znaczenie" wygłosi dr. Wł. Kulmatycki. **18.59** Tanga z płyt; **19.15** utwory skrzypcowe z płyt.

ZAGRANICZNE

Czwartek, dnia 7 marca.

Hilversum — 20.55 koncert symfoniczny; **23.59** muzyka taneczna. **Radio Paris — 21.45** Koncert symfoniczny; **23.30** muzyka taneczna. **Königswusterhausen — 19.35** „Der Günstling" opera R. Wagner — Regeny. **Kopenhaga — 20.00** koncert symfoniczny; **22.25** muzyka taneczna. **Budapeszt — 20.10** koncert symfoniczny. **Beromünster — 20.10** „Il re pastore" opera Mozarta. **Wiedeń — 20.00** wieczór alpejski — audycja muzyczna; **22.00** koncert kameralny; **23.30** muzyka taneczna. **Praga — 19.10** koncert orkiestry wojskowej; **23.30** uroczystość Małej Ententy z okazji 85-lecia urodzin prezydenta Masaryka; **22.15** muzyka lekka. — **Kolonja — 20.10** koncert orkiestry. **Rzym — 20.45** koncert symfoniczny.

Humor zagraniczny



Roztargniony krawiec.
(Pashing Show — Londyn). S. F.

Przedpłata na miesiąc marzec 1935 r. włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy" i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20 na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01; miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

O rękę córki miljonera

Dramat na wysokości 800 metrów

Syn prokuratora spowodował katastrofę samolotu swego rywala — Tajemnica klubu „Żółtej Gwiazdy"

Kapitanowi Carrasowi z Nowego Jorku śpieszyło się bardzo. Jego ośmiocylindrowy Ford

gnał z szybkością 120 klm. na godzinę przez wspaniale asfaltowaną szosę,

wiodącą do miasta Tuzla, w stanie Oklahoma, gdy nagle rozległ się huk. Kapitan zaklął. Pękła opona na tylnem kole. „To będzie ładne spóźnienie" — pomyślał, rozluźniając śruby koła.

W tej samej chwili zwróciła jego uwagę smuga dymu, która wznosiła się z pobliskich zarośli. Rozglądnął się więc baczniej i odkrył płonące szczątki małego sportowego samolotu.

W odległości paru metrów od płonącego kadłuba leżał

młody człowiek, z wielką otwartą raną na głowie.

Kapitan Carras wiedział, spojrzawszy na leżącego, że wszelka pomoc ludzka była spóźniona. Wmontował więc swą oponę rezerwową i pierwszemu posterunkowemu, którego spotkał w Tuzli, zakomunikował o swem odkryciu na szosie.

Nieszczęsnym pilotem był — jak stwierdziła policja — syn bankiera Gorella. Identyfikacja nie przedstawiała trudności, gdyż w kieszeni miał dokumenty.

Jednak katastrofa nie wydała się podejrzliwej policji dostatecznie wyjaśniona.

Mianowicie dwaj lekarze policyjni, którzy obejrzeli zwłoki młodego człowieka, oświadczyli, że rany, które znaleźli na jego ciele nie mogą pochodzić z samej katastrofy, ale trzeba szukać innych przyczyn. Należy raczej przypuszczać, — powiedzieli — że przed nieszczęściem Gorrell otrzymał cios w głowę, jakiemś tępem narzędziem, prawdopodobnie sztabą żelazną.

Detektywi stwierdzili bez trudności, że Gorrell odbywał

swój ostatni lot w towarzystwie innego młodego człowieka, nazwiskiem Kennemar.

Na dźwięk tego nazwiska policja postanowiła postępować z największą ostrożnością. Był on synem naczelnego prokuratora.

Aresztowanie młodego Kennemara wywołało nietylko w stanie Oklohoma, lecz w całej Ameryce wielką sensację. Jego ojciec prokurator naczelny, uchodził w całych Stanach za jednego z najwybitniejszych prawników, a już w młodości osiągnął wysokie stanowisko i cieszył się ogólną wielką sympatją. Oskarżenie o morderstwo, jakie policja wysunęła przeciw jego synowi,

wydało się w pierwszej chwili mało wiarygodne.

Wyjaśniło się w dalszym ciągu, że młody Kennemar był zaprzyjaźniony z synem bankiera Gorrella. W dniu nieszczęścia przedsięwzięli obaj, jako dyplomowani piloci, małą wycieczkę samolotem. Jak opowiadał Kennemar, w powietrzu w pewnej chwili motor odmówił posłuszeństwa. Na nieszczęście tylko on posiadał ze sobą spadochron.

Udało mu się z pomocą spadochronu szczęśliwie wylądować.

Dopiero w Tuzli, gdzie dotarł po dwugodzinnym marszu, dowiedział się, że zwłoki jego przyjaciela znaleziono pod gruzami samolotu.

— Dlaczego natychmiast po wylądowaniu nie zatroszczył się pan o to, co się stało z przyjacielem? — zapytano go na policji.

— Stało się to dlatego, — odpowiedział młody człowiek, ponieważ wiatr poniósł mnie dość daleko ze spadochronem, tak, że straciłem orjentację.

— Oto łuska od naboju dynamitowego — stwierdził z triumfem w głosie rzeczoznawca od tych spraw, który

od godziny przeszło grzebał wśród szczątków aparatu

leżącego na polu. Gdy młodemu Kennemarowi pokazano łuskę, nie załamał się, — jak tego oczekiwała policja, ale z największym spokojem podtrzymywał swe poprzednie zeznania. Dopiero gdy go skonfrontowano z jego przyjacielem instruktorem lotnictwa Hoffem, któremu pod wpływem szampana poczynił zwierzenia w dniu katastrofy, przyznał się do wyrafinowanego morderstwa.

Kennemar i Gorrell kochali się obaj w córce miljonera Wilkoksa.

Pewnego dnia ojciec umiłowanej dał mu do zrozumienia, że wolałby Gorrella, jako zięcia. Tem wypowiedzeniem się podpisał wyrok śmierci na nieszczęsnego Gorrella. W dwa dni później Kennemar umieścił nabój dynamitowy w samolocie przyjaciela, przyczem wcale kunsztownie nastawił na czas aparat, który miał wywołać eksplozję.

Na dwie minuty przed tym terminem, zamienił się miejscem z Gorrellem, gdyż dotychczas on pilotował, ogłuszył pilota silnem uderzeniem żelaznej sztaby,

poczem wyskoczył w następnej sekundzie z wysokości 800 metrów.

Cynicznie, bez śladu żalu, opowiedział Kennemar podczas przesłuchania szczegóły wstrząsającego morderstwa. Cały plan został przez niego wykoncypowany

w klubie „Żółtej Gwiazdy".

Stamtąd wystosowano dwa listy, żądające 10.000 dolarów do Wilkoksa, grożąc mu w razie niezapłacenia uprowadzeniem córki. Listy te miały powodzenie, gdyż Wilkoks zapłacił. Obecnie policja poszukuje dalszych członków niesamowitego klubu i poczyniła szereg aresztowań.

Minuty śmiertelnego strachu

Straszliwe przygody podróżników w krajach tropikalnych

Kto podejmie podróż w kraje tropikalne, ten ma aż nadto sposobności, zaznajomić się ze strachem. Angielski podróżnik H. W. Bates, który jedenaście lat bawił w okolicach tropikalnych, opowiada, że razu pewnego w nocy, obudziły go dziwne szelesty. Kiedy zapalił światło, zauważył on, że

pokój jego pełen był wielkich nietoperzy,

które fruwały koło niego i po nim pełzały. Rzecz sama w sobie nie niebezpieczna, lecz niema chyba człowieka na świecie, który nie zdrętwiałby ze strachu na jego miejscu. O ile więcej przejmują podróżnika strachem inne zwierzęta, z których

najniebezpieczniejsze są żmije jadowite.

Chociaż nie wszystkie żmije skłonne są zaraz do napadu, to przecież kąszą natychmiast, gdy się je przez nieuwagę potrąci. Ukąszenie niektórych odmian żmij grozi śmiercią, o ile nie nastąpi natychmiast zastrzyk serum. Dotyczy to przedewszystkiem kobry w Indjach i Afryce, grzechotników, pewnego gatunku żmii Afryki południowej, żyjącej tam również czarnej „mamby", której ukąszenie jest zabójcze w kilku minutach.

Dwie krople jej trucizny wystarczają do zabicia silnego mężczyzny.

F. W. Fitz - Simons, kierownik parku żmij i instytutu serologicznego w Port-Elizabet w Afryce Południowej, przytacza w książce swej „Żmije" mnóstwo śmiertelnie kończących się wypadków z tą żmiją.

Jeszcze bardziej niesamowitem jest to, co opowiada podróżnik Herman Wiele w swej książce „W Himalajach i pralasach Indyj". Pewnej nocy

obudziło go chłodne dotknięcie nagiej piersi.

Mogła to być tylko kobra. Pięć dni temu ukąszony został w pobliżu tej fermy przy koszeniu trawy pewien kulis i zmarł po upływie sześciu godzin. Być może, że była to ta sama żmija. Zrobiło mi się — opowiada podróżnik — to ciepło, to zimno na myśl o tem zajściu. Byłem pewny, że tylko nieruszając się absolutnie, uratuję życie. Najdrobniejszy ruch musiał przestraszyć żmiję, która może już od miesięcy tutaj nocowała, i spowodować ją do natychmiastowego ukąszenia. Przypuszczałem, że żmija znajdowała się na łowach i szukała szczurów. Po kilku sekundach jednakże uczułem, że

żmija ułożyła się przy moich stopach.

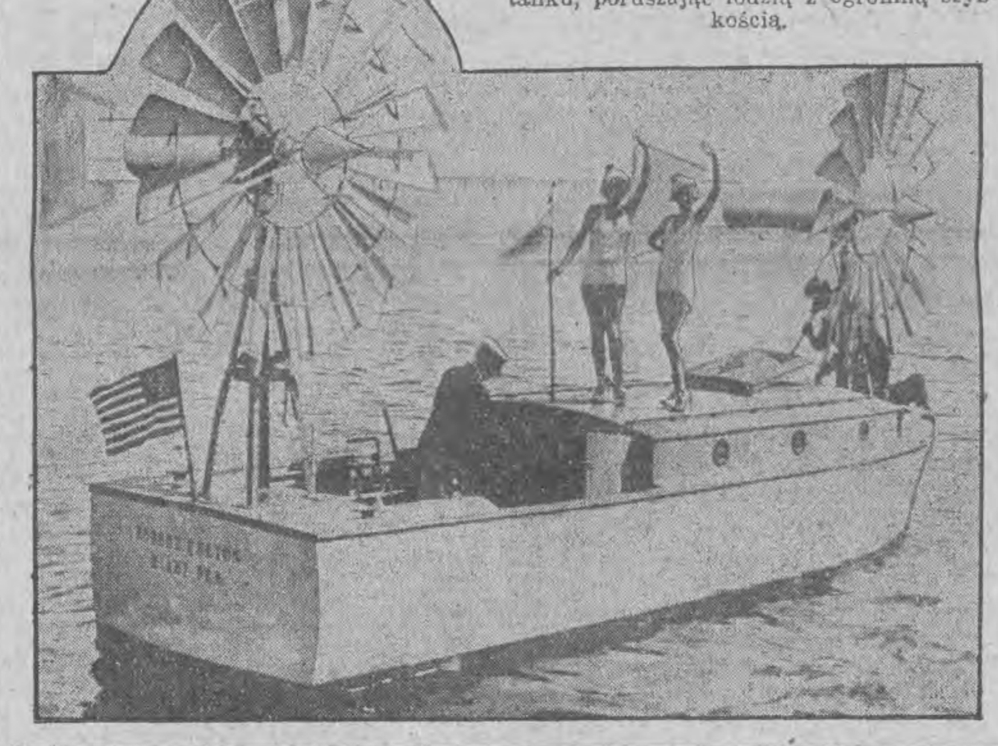
Nie wiedziałem tylko, czy na kołdrze czy też pod nią. Cała nadzieja była w tem, że niebawem nastąpił poranek. Spokojne leżenie *poczynało mi być jednak nieznośnem.* Nie było też najmniejszej nadziei, że wytrwam w tej pozycji do rana. Była bowiem mniejwięcej północ. Zimny pot wystąpił na moje czoło, równocześnie odeżwało się uczucie strachu, które gwałtem pokonałem.

Minuty stawały się wiecznością.

Rozważałem wszelkie możliwości ocalenia się. Co innego stanąć wobec nieprzyjaciela z bronią w ręku, a co innego leżeć nieruchomo w przeświadczeniu, że każde najdrobniejsze poruszenie pociągnie za sobą śmierć niechybną. Położenie stawało się nieznośnem i beznadziejnem. Licząc się z tem, że słuch żmij słabo jest rozwinięty, zawołałem na służącego, leżącego tylko o 15 kroków ode mnie, który mnie też usłyszał. przedstawiłem mu sytuację, tak iż udało mu się, ściągnąć nagle z łóżka kołdrę razem z żmiją, zanim zdołała mnie ukąsić. Byłem ocalony.

WIP

Konstruktor amerykański Palmer H. Crary, zbudował motorówkę wiatrakową. która pędzona jest ściśnionem powietrzem. Skrzydła wiatraka wciskają powietrze do tanku, poruszając łodzią z ogromną szybkością.



Puszcza pożera miasto

Tysiąc przeszło kilometrów jedzie się transatlantyckim, wielkim parowcem po falach Amazonki w głąb puszczy brazylijskiej do portu Manaos. Miasto to wyrosło nagle dzięki temu, że w puszczy dokoła rosną drzewa, dające kauczuk. Tu było najobfitsze źródoł, stąd kauczuk wywożono na cały świat, zwłaszcza do zakładów Forda. Rosło dzięki kauczukowi miasto, rosła jego zamożność, aż oto odmieniły się losy, gdy Anglicy zaczęli plantować drzewa kauczukowe w Indjach, Manaos zaczęło upadać, liczba jego mieszkańców spadła, okoliczna puszcza przybliża się do murów miasta, korzenie podważają bruki. W podróży po puszczy brazylijskiej zawadził o Manaos znany już podróżnik - badacz, Poznańczyk Arkady Fiedler, utrwalił na kliszy sporo interesujących szczegółów z tego zagrożonego puszczą miasta i, jak zwykle, zajmująco i barwnie opowiada o tem w ostatnim (10) numerze „Jlustracji Polskiej".

Podczas dobrobytu

— Słuchaj Henryk, nie wiesz ty, gdzie możnaby zjeść dobry obiad za dwadzieścia pięć centów?

— Wiem. Tu na rogu, w tej małej restauracji.

— A nie mógłbyś mi powiedzieć, gdzie możnaby dostać dwadzieścia pięć centów?

Na szlaku amerykańskiej kolei centralnej Nowy Jork — Toledo, kursuje obecnie nowa wspaniała lokomotywa, ostatni wyraz techniki w tej dziedzinie. Na zdjęciu pierwszy wyjazd parowozu z dworca nowojorskiego „La Salle Street".

